ROK V. Nr 79 (1089)

SŁOWO

Wilno, Czwartek 8-go kwietnia 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Ryga, 6 kwietnia.

Niedawno doniosły depesze, że arcybiskup, mnsg Cecchini, mianowany został delegatem Stolicy Apostolskiej na państwa bałtyckie, z siedzibą w Rydze.

Arcybiskup podzielił się w tych dniach informacjami w sprawie swej nominacji z przedstawicielem prasy ryskiej — Będę nadal — oświadczył arcybiskup — pełnił obowiązki delegata na Litwie i Estonji. Urzędowe papiery mają nadejść niebawem. Na razie nie mogę powiedzieć czy zostałem mianowany nuncjuszem czy internuncjuszem. Obowiązkiem moim będzie czuwać nad sytuacją kościoła katolickiego w państwach bałtyckich. Inne pełnomocnictwa otrzymuję w wyjątkowych wypadkach. Na zasadzie konkordatu zawartego pomiędzy Łotwą i Stolicą Apostolską, szereg spraw tyczących kościoła zostało uregulowanych. Zarówno jedna jak i druga strona poczyniła przy zawieraniu umowy pewne ustępstwa.

Tyle mówi lakoniczny wywiad dziennikarski. Na marginesie tej nominacji zaznaczyć należy, iż gorące przyjęcie zgotowane na Łotwie arcybiskupowi Cecchiniemu przykrem echem odbiło się w Kownie, gdzie swojego czasu urządzane były przeciwko biskupowi demonstracje uliczne, jak powiadają za sprawą sterujących państwem księży litewskich. Wrzask podniesiony przez prasę kowieńs. ktora zarzuciła ms. Cecchiniemu uprawianie polityki polonofilskiej, nie odniósł żadnych skutków, a obecne przyjęcie na Łotwie arcybiskupa wyraźnie określiło stosunek do tej sprawy Łotwy, która się ze stanowiskiem Kowna nie solidaryzuje, i odstoniło prowokacyjne metody kowieńskich polityków.

Ci sami politycy kowieńscy z nadzwyczajną uwagą śledzą bieg wypadków politycznych, które zaszły po nieudanej imprezie genewskiej. Zwłaszcza coraz więcej słychać głosów o konieczności zbliżenia z Niemcami. Niedawno urzędowe „Echo" zamieściło artykuł w sprawie t. zw. „Locarno Wschodniego". Gazeta jest zdania, że wszelkie pogłoski o rzekomej konferencji, mającej na celu ustalić ostatecznie stosunek państw bałtyckich do Rosji sowieckiej, są przedwczesne i nieprawdziwe.

— Żadnego „Wschodniego Locarna" — pisze gazeta — być nie może, ponieważ stworzyłoby ono jedynie fundament «dla wielkiej gry małemi siłami».

Podobna kombinacja, zdaniem «Echa», miałaby jedynie znaczenie dla intryg europejskich dyplomatów o wielkim pokroju, nie przyniosłaby jednak żadnej korzyści samym państwom bałtyckim, jeżeli zachodnie Locarno nie mogło ostatecznie utrwalić jedności i pokoju. „Niemożliwe jest sprowadzać do jednego mianownika interesy Litwy, Łotwy, Finlandji i Polski, — woła patetycznym głosem urzędowe kowieńskie „Echo" — my odniesiemy się z wielką nieufnością do tego rodzaju domków karcianych".

Artykuł ten jest odzwierciadleniem opinji rządzącej w Kownie, która boi się nadewszystko wpływów polskich nad Bałtykiem i znaczenia jej na forum międzynarodowem. Takie wschodnie Locarno, jak nazywają w pismach projekt konferencji, zdaniem polityków kowieńskich dałoby nowy atut w ręce Polski i wzmocniłby jej stanowisko na wschodzie.

Z wielką też swadą i pasją, atakuje znowu prasa kowieńska Polskę, wydobywając niestworzone incydenty na granicy litewskiej, lub też prostując te, które rzeczywiście zaszły i były przez gazety polskie oświetlone rzeczowo i prawdziwie. Niedawno urzędowa ajencja litewska, «Elta» ogłosiła komunikat, że wszelkie informacje, ukazujące się w prasie polskiej o zajściach na granicy polsko-litewskiej, pochodzą poprostu z gabinetu generała Żeligowskiego, obecnego ministra wojny i świadczyć mają o nowych zamiarach „prowokacyjnych wystąpień Polski".

Trudno o bardziej... bezczelne informowanie swych czytelników.

Mniejszość rosyjska.

Ciągłe spory w łonie koalicji rządowej i stale wisząca, jak miecz Damoklesa groźba kryzysu, rekonstrukcji lub innego jakiego przegrupowania czy przesunięcia w gabinecie p. Skrzyńskiego odwraca uwagę społeczeństwa od zagadnień nie mniej ważnych lecz narazie z kwestją rządu niezwiązanych. W chwili obecnej jesteśmy świadkami organizacji mniejszości narodowych i prób odnowienia bloku mniejszościowego z okresu wyborów w roku 1922.

Prawie bez echa w prasie polskie przeszedł fakt powstania pierwszej organizacji politycznej mniejszości rosyjskiej. Nie jest to wypadek bez znaczenia, jakby się pozornie mogło wydawać. Rzecz ma się tak: w ostatnich dniach marca b. r. Min. Spraw Wewnętrznych zalegalizowało statut „Rosyjskiego Zjednoczenia Narodowego". Zabiegał o to usilnie jedyny poseł rosyjski w Sejmie p. Serebrennikow, który jest właściwie twórcą nowej organizacji. Pos Serebrennikow w rozmowie z przedstawicielem dziennika „Za Swobodu" z okazji zatwierdzenia „Rosyjskiego Zjednoczenia Narodowego" wypowiedział szereg uwag ilustrujących położenie mniejszości rosyjskiej w Polsce i zadania nowej organizacji.

— „Władze polskie konieczności rozwiązania zagadnienia mniejszości rosyjskiej—mówił p. Serebrennikow— nie przypisują niestety zbyt wielkiej roli. Stosunek ten wyjaśni się o ile weźmiemy pod uwagę, że w pierwszych latach istnienia Odrodzonej Polski wysunięta została koncepcja utworzenia państw buforowych pomiędzy Polską a Bolszewją w celu uniknięcia sąsiedztwa z tą ostatnią. W związku z tem władze polskie prowadziły odpowiednią politykę w kwestji mniejszości rosyjskiej. Mieszkańcom uważającym się za Rosjan mówiono, że mniejszości rosyjskiej w Polsce niema i że określenie ich narodowości zależne jest od miejsca zamieszkania. W ten sposób ludność rosyjska w wielu wypadkach zaliczona została do narodowości ukraińskiej lub białoruskiej. Skutkiem tego stanu rzeczy był fakt, że mniejszość rosyjska do wyborów w roku 1922 przystąpiła niezorganizowana i tylko zawdzięczając doskonałemu rezultatowi wyborów dla bloku mniejszości, otrzymała dwa miejsca w Sejmie: jedno w Izbie Poselskiej drugie w Senacie.

Poseł Serebrennikow oblicza liczbę ludności rosyjskiej w Polsce na z górą miljon i twierdzi, że na podstawie arytmetyki wyborczej mniejszość rosyjska powinna była posiadać 8 — 9 mandatów. Brak organizacji wpłynął, że przedstawiciele ludności rosyjskiej biorą minimalny udział w pracach ciał ustawodawczych a gros swych wysiłków przenoszą na teren pozasejmowy. Powstanie „Rosyjskiego Zjednoczenia Narodowego" zamyka okres pracy przygotowawczej. Obecnie ludność rosyjska będzie miała możność ujawnić swoją liczbę i siłę oraz sama zadecyduje o dalszych swych losach. Pod względem społecznym prawie całą ludność rosyjską zamieszkującą w Polsce stanowią elementy pracujące: chłop, robotnik i inteligent pracujący. Interesy tych elementów będą podstawą działalności «Zjednoczenia».

Tyle pos. Serebrennikow. Niektóre twierdzenia pana posła wymagają pewnej korekty. Któż z nas nie pamięta całego szeregu wypadków kiedy Rosjanie oddawna zamieszkujący nasze ziemie z chwilą Odrodzenia Polski sami zadeklarowali się jako Ukraińcy lub Białorusini. Żadne koncepcje tworzenia państw buforowych nie mogły mieć tu wpływu. Wszak i teraz dobra połowa działaczy białoruskich politycznych jeszcze dziesięć lat temu uważała się za przedstawicieli narodu rosyjskiego.

Fakt powstania organizacji mniejszości rosyjskiej, której dotychczas reprezentacji na zewnątrz nie mieliśmy, powinien zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego. Mniejszość rosyjska znajduje się w Polsce w zupełnie innych warunkach niż inne mniejszości słowiańskie jak Ukraińcy i Białorusini. Podkreślenie różnego charakteru mniejszości rosyjskiej znajdujemy w planach, układanych obecnie przez Ukraińców w sprawie tworzenia wspólnego frontu mniejszości. Front taki a raczej «liga narodów niepolskich» obejmowałaby Ukraińców, Białorusinów, Niemców, Litwinów, a może nawet—jak pisze «Dło» i Żydów. Nadzieje Ukraińców, że uda się im pozyskać Żydów dla «ligi narodów niepolskich» wobec ostatnich zmian w kierowniczych kołach żydowstwa, znajdują potwierdzenie w ostatniej enuncjacji prezesa koła żydowskiego pos. Hartglasa.

Liga narodów niepolskich ma być odnowionym blokiem mniejszości jedynie o większym i szerszym zakresie. Podczas gdy blok nie zdołał utrzymać się, jeżeli chodzi o działalność parlamentarną mniejszości w Sejmie, to „liga" właśnie kładzie duży nacisk na to, aby nie było to posunięcie taktyczne na czas wyborów, a tworzyło stałą zwartą grupę mniejszościową w przyszłym Sejmie. Stosunek Żydów do planów wychodzących z kół ukraińskich oświetla rozmowa pos. Hartglasa z współpracownikiem cytowanego już dziennika „Za Swobodu".

— Stosunek Żydów do jedynego frontu mniejszości—oświadczył pos. Hartglas—zależny jest od ostatnich zmian w kole żydowskiem. Przypuśćmy, że zmiany które zaszły będą trwałe w tym wypadku idea bloku mniejszości powstaje nanowo. W chwili obecnej nawiązaliśmy kontakt z klubami parlamentarnemi innych mniejszości na zasadzie zaufania do teraźniejszego składu prezydjum koła żydowskiego. Oczywiście, że o utworzeniu bloku dla stałej działalności parlamentarnej trudno mówić dlatego, że stoją temu na przeszkodzie opozycyjne nastroje, które w każdej grupie mniejszościowej istnieją. Natomiast zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w czasie wyborów, wtenczas blok mniejszości nie tylko jest możliwy ale konieczny. Zdaniem pos. Hartglasa skład przyszłego bloku mniejszości będzie ten sam co i w roku 1922, z tą tylko różnicą że mniejszości słowiańskie wejdą znacznie osłabione wobec pojawienia się wśród nich prądów komunistycznych, przedstawiciele których, rzecz naturalna, nie będą mogli wziąść w bloku udziału. Zapytany dalej na ten temat „ugody" polsko-żydowskiej pos. Hartglas wyraził się, że „de mortuis aut bene aut nihil".

Jak widzimy, myśl odnowienia bloku mniejszości, który był wszak wynikiem naszej polityki narodowościowej, zaczyna coraz bardziej kiełkować w sferach politycznych mniejszości. Powinno to być dla nas przypomnieniem i ostrzeżeniem zarazem; przypomnieniem, że chwila wyborów nie jest może tak odległa, a ostrzeżeniem, aby doświadczenia z roku 1922 nie poszły w niepamięć. *Sz.*

ZESPÓŁ REDUTY

w sobotę dnia 10-go kwietnia b. r.

w SALONACH PAŁACU REPREZENTACYJNEGO

urządza

RAUT: ZIELONY KARNAWAŁ

Zaproszenia można otrzymywać w Administracji Teatru na Pohulance od godz. 11 rano do 3 pop.

Okazyjnie do sprzedania
zbiór monet i medali
Piwna 6 m. 50
Od godz 14-ej do 17-ej.

Zamach na Mussoliniego

Kobieta strzela do premjera z rewolweru —Mussolini lekko ranny.

RZYM, 7 IV. PAT. Stefani. Dziś o godz. 11 ej rano na premjera Mussoliniego dokonano zamachu rewolwerowego. Gdy na placu Kapitolu po wyjściu z posiedzenia Międzynarodowego kongresu chirurgów premjer wśród tłumów, które wznosiły okrzyki na jego cześć, zdążał do swego samochodu, jakaś starsza kobieta strzeliła do premjera z rewolweru z bardzo bliskiej odległości. Mussolini został bardzo lekko raniony. Nie straciwszy ani na chwilę zimnej krwi premjer wydał natychmiast odpowiednie zarządzenia w celu zapobieżenia ewentualnym zajściom jakie zamach mógłby wywołać. Kobietę ową, którą z trudnością zdołano ochronić przed wzburzonym tłumem, aresztowano i odstawiono do więzienia dla kobiet.

RZYM, 7 IV PAT. Chirurg Bastianelli po zbadaniu rany postrzałowej Mussoliniego orzekł, iż kula rewolwerowa przebiła na wylot kość nosową. Rana nie przedstawia niebezpieczeństwa.

Sprawczyni zamachu — Angielka.

RZYM, 7.IV. PAT. Sprawczynią zamachu na Mussoliniego jest Angielka Violet Albina Gibson urodzona w Dalkey, liczy lat 50. Sprawczyni zamachu na Mussoliniego miss Gibson jest trzecią córką zmarłego barona Ashbourne lorda kanclerza Irlandji. Urodziła się w roku 1876 w Dalkey koło Dublina. Brat jej lord Ashbourne mieszka we Francji. Miss Gibson odznaczała się zawsze ekscentrycznością.

Szczegóły zamachu.

RZYM, 7.IV. PAT. W sprawie zamachu na Mussoliniego podają jeszcze następujące szczegóły. Po dokonaniu na Kapitolu aktu otwarcia międzynarodowego kongresu chirurgów Mussolini na dwie minuty przed 11-tą opuścił Kapitol w towarzystwie kilku lekarzy, między innemi znanego chirurga Bastianelliego. Wychodzącego z gmachu premjera manifestacyjnie witał zebrany tłum, pomiędzy innemi grupa studentów cudzoziemców, którzy śpiewali hymn faszystowski «Giovanezza». Mussolini w odpowiedzi na owację uśmiechnął się oraz ręką posyłał powitania.

Gdy premjer skierował swe kroki do placu przed Kapitolem, ażeby wsiąść do samochodu, nagle padł strzał. Strzał dała starsza kobieta ubrana w ciemną suknię. Wyjęła ona szybko rewolwer małego kalibru z kieszeni sukni i trzymając obuńcz wyciągnięty rewolwer strzeliła do premjera, niemal dotykając lufą jego twarzy. Kula zraniła Mussoliniego w dolną część nosa. Gdy profesor chirurg Bastianelli rzucił się na pomoc Mussoliniemu, ten odejmując rękę od krwawiącego nosa powiedział: „Nic się nie stało, proszę o spokój".

Sprawczynię zamachu natychmiast ujęto i odprowadzono ją na stronę, ratując od gniewu wzburzonego tłumu, który chciał ją zlynchować.

Temczasem premjer wraz z otoczeniem cofnął się z powrotem do gmachu Kapitolu, gdzie obecni chirurgowie dokonali pierwszego opatrunku. Po nałożeniu opatrunku Mussolini udał się do swego pałacu. Mussolini wysłał natychmiast depeszę do króla, zawiadamiając go o dokonanym zamachu oraz uspakajając co do swego dobrego stanu zdrowia.

Przed pałacem Mussoliniego stoi bez przerwy tłum. Na znak radości z powodu ocalenia premjera w całem mieście powiewają sztandary.

Oburzenie w Rzymie.

RZYM. 7—IV. Pat. Wiadomość o zamachu na Mussoliniego rozeszła się po mieście z wielką szybkością, wywołując we wszystkich sferach ludności jaknajgłębsze oburzenie, które przybrało szczególnie wielkie rozmiary w dzielnicach śródmieścia. Grupa młodych ludzi udała się przed budynek redakcji dziennika «Il Mondo» gdzie urządziła wrogą manifestację. Wydano surowe zarządzenia w celu zapobieżenia wszelkim ekscesom.

60-letni jubileusz Hindenburga.

Hindenburg o zadaniach nowej i tradycjach starej armji.

BERLIN, 7—IV. Pat. W czasie uroczystego obchodu 60-lecia działalności wojskowej Hindenburga, który się odbył przy udziale generalicji i Rejchswehry, Hindenburg przybrany w mundur marszałkowski, udekorowany 78 orderami wygłosił przemówienie w którem stwierdził z zadowoleniem, że Rejchswehra uważa się za spadkobierczynię wielkiej tradycji dawnej armji, a pielęgnowanie cnót dawnej armji uważa za swój obowiązek.

Nie weźmie się chyba za złe staremu żołnierzowi—powiedział dalej Hindenburg—że otoczony dzisiaj trofeami z okresu chwały wspomina z bólem i dumą o naszej armji. Była ona armją ludową i nietylko spełniała swój obowiązek bronienia ojczyzny, ale zarazem była też szkołą obowiązku i patrjotyzmu. Cośmy w niej tracimy to możemy dziś dopiero ocenić dziś gdy jej niema. Nowa armja Rzeszy musiała zostać zorganizowana na nowych podstawach. Niewielka jest jej siła. Zamiast zaszczytnego obowiązku powszechnej służby wojskowej wprowadzono system formalnych zobowiązań.

Sowiety powstrzymują rozbrojenie.

PARYŻ. 7—IV. Pat. Według «Petit Parisien» ostatnie wynurzenia Cziczerina dowodzą, że rząd sowiecki daleki jest od szukania współpracy w dziele uspokojenia Europy. Nie zaniedbuje on też żadnej sposobności, aby przeciwstawić się mocarstwom i podniecać antagonizmy. Nikt jednak nie da się wyprowadzić w pole temi insynuacjami i sofizmatami. W podobny sposób tłumaczy oświadczenie Czyczerina i «L'Avenir». «L'Oeuvre» pisze, że nieobecność Rosji na konferencji rozbrojeniowej powstrzyma sąsiadujące z nią państwa od angażowania się w tym kierunku, odpowiedzialność jednak za co spadnie wyłącznie na Sowiety.

Kongres robotniczy w Anglji.

LONDYN 7 4 PAT. Kongres niezależnej partji robotniczej przyjął rezolucję załacającą między innemi wzajemne skreślenia długów wojennych i podjęcie handlowych i politycznych stosunków z Rosją sowiecką. Inna rezolucja wzywa członków partji pracy do poparcia wysiłków górników w celu zapewnienia im zarobków umożliwiających spokojną egzystencję.

Tragiczna śmierć posła.

Echa afery węgierskiej.

PARYŻ 7 4 PAT. „Matin" donosi, jak twierdzi z dobrze poinformowanego źródła, że zmarły dnia 30 marca w domu zdrowia w Budapeszcie poseł nacjonalistyczny Jerzy Hir, wmieszany w aferę fałszerstwa franków pod naciskiem swych dawnych przyjaciół politycznych otworzył sobie żyły, a gdy to nie spowodowało natychmiastowej śmierci został otruty z polecenia tajnych stowarzyszeń, zainteresowanych w tem, aby wiadome Hirowi fakty nie zostały ujawnione.

Sejm i Rząd.

Min. Raczkiewicz pozostaje.

WARSZAWA, 7 IV *(tel. wł. Słowa)* Sprawa ustąpienia min. Raczkiewicza, która była aktualna przed świętami uległa odroczeniu do końca kwietnia Decyzję chwilowego pozostania na stanowisku powziął min. Raczkiewicz po naradzie z premjerem Skrzyńskim.

W kołach rządowych panuje przekonanie, iż ogólna rekonstrukcja gabinetu nastąpi w ostatnich dniach kwietnia.

Rada Ministrów.

WARSZAWA 7 IV *(tel. wł. Słowa)* Posiedzenie Rady Ministrów zwołane na dzisiaj zostało odłożone do piątku. Na posiedzeniu tem omawiana będzie między innemi sprawa wyjazdu do Pragi premjera Skrzyńskiego.

Raport o zajściach w Lublinie.

WARSZAWA, 7 IV. *(tel. wł. Słowa)* Dziś w południe p. Raczkiewicz zdał raport premjerowi Skrzyńskiemu o sytuacji w Lublinie oraz odbył naradę w sprawie walki z bezrobociem.

Dochodzenie w sprawie zajść w Stryju.

WARSZAWA, 7 IV. Pat. W związku z mylnemi informacjami podanemi przez niektóre organy prasy o zarządzeniach ministra spraw wewnętrznych wydanych w celu ustalenia zachowania się władz administracyjnych i organów policji państwowej w Stryju podczas ostatnich zajść, ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że badanie zachowania się tych władz i organów zostało powierzone wyższemu urzędnikowi ministerstwa spraw wewnętrznych, inspektorowi bezpieczeństwa publicznego p. Mackiewiczowi, który w tym celu natychmiast po wypadkach udał się do Stryja. Na podstawie złożonych przez inspektora Mackiewicza sprawozdań i wniosków p. min spraw wewnętrznych zarządził wszczęcie przeciwko staroście w Stryju Nowakowi formalnego dochodzenia z równoczesnem zawieszeniem go w urzędowaniu.

P. Paul-Boncour na pograniczu litewskiem.

W dniu wczorajszym gość francuski p. Paul-Boncour udał się celem zapoznania się z okolicą Wilna i ze stosunkami panującemi na naszej granicy litewskiej na wycieczkę, kierując się traktem Mejszagolskim. Wraz z p. Boncourem udali się syn jego i córka, oraz towarzyszący w podróży goście. Między innemi przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wojskowych płk. Beck. Z ramienia p. wojewody towarzyszył gościowi radca wojewódzki p. Raue — oraz z Dowództwa 6 tej Brygady p. por. Cymmer. O godzinie 4 z minutami gość wraz z towarzyszącymi mu przedstawicielami władz dotarł 3 autami po dobrze już obeschniętym trakcie do Mejszagoły, gdzie zwiedził 4 klasową szkołę powszechną. Powrót nastąpił o godz. 6 wieczorem. Jutro p. Paweł Boncour o godzinie 6 rano opuszcza Wilno, udając się w dalszą swą drogę na Polesie przez Łuniniec, Łachę i Sienkiewicze.

*

Prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Wilnie p. Konstanty Bukowski otrzymał wczoraj (środa) zawiadomienie od Związku Korespondentów prasy zagranicznej w Warszawie, że w Baranowiczach powitają ministra Paul Boncoura pp. dr. Riccardo Olivi, prezes rzeczonego Związku, korespondent agencji Stefaniego w Polsce, Roger Kaeppelin, korespondent agencji Havasa i „Figara", Ludomił Lewenstam, korespondent agencji ekonomicznej i finansowej, Zygmunt Józef Naimski, wiceprezes Zw. Koresp. Prasy Zagranicznej w Warszawie, korespondent dzienników francuskich, angielskich i innych. P. Paul Boncour udzieli korespondentom wspólnego wywiadu.

Biura Bujalski, Obiezierski i Waszkiewicz lokują położnice i z chorobami kobiecemi w nowym lokalu Zakładu położniczego przy ulicy Wielka-Pohulanka d. Nr 31.

Dziennikarz holenderski o dzisiejszej Rosji.

Wywiad „Słowa" z dr. Wirtzem.

Reklama i propaganda.— Przyjmowanie „gości".—Znaczenie żydów.— Bogactwo i nędza.— Nierząd.—Tragedja dzieci.

Przed kilku dniami bawił w Wilnie dziennikarz holenderski, dr. Wirtz, który specjalnie interesował się sprawami tyczącemi mniejszości narodowych. Dr. Wirtz zwiedził w ostatnich czasach Włochy, Rumunję, Niemcy, Czechosłowację, Turcję, Litwę, Polskę i Rosję sowiecką.— Niezmiernie ciekawe są spostrzeżenia poczynione przez dr. Wirtza w Posji sowieckiej, z którem łaskawie podzielił się ze współpracownikiem „Słowa".

— Wy myślicie—mówił znakomity dziennikarz—że dziś w Rosji sowieckiej nie panują już te osławione stosunki, jakie istniały przy powstawaniu ustroju bolszewickiego. Prasa wasza częstokroć notuje skandaliczne rzeczy o Rosji dzisiejszej. Jednak spotkałem się nieraz w Polsce ze zdaniem, że wiadomości prasy są przesadzone i tendencyjne.— Otóż chciałbym zaznaczyć, iż ci, którzy tak mówią fatalnie się mylą.—Mimo wszystko należy wiedzieć, że Rosją dzisiejszą władają Żydzi, a Żydzi posiadają rozwiniętą w wysokim stopniu pewną cechę — jest nią samoreklama i umiejętność propagandy. Ci z podróżników po Rosji, którzy wyrażają swe zachwyty dla organizacji sowieckiego ustroju, często zachwycają się istotnie szczerze. Pochodzi to stąd, że doskonale zorganizowany wywiad i niezliczona moc ajentów, oplątuje wpływowego podróżnika jakby siecią złotemi nićmi szytą.

Na granicy spotyka pana taki ajent i załatwia wszelkie formalności. Niespodziewanie znajduje się już podróżnik, na którego opinji zależy rządowi moskiewskiemu, w cudownym i zbytkownym slipingu, gdzie jest bajecznie czysto, bajecznie tanio i bajeczna usługa. Na stacji pytają pana zazwyczaj, w jakim hotelu chce się zatrzymać. O ile wymienia się nazwę hotelu nie utrzymywanego przez władze miejscowe, ajenci rzekomo telefonuje i dowiaduje się iż niema tam wolnego pokoju. Natomiast proponuje za bajecznie tanią cenę numer w hotelu pierwszorzędnym. Jest to właśnie ten, którym kieruje miejscowe G. P. U. Rzeczywiście panuje tam wzorowy porządek. Gość jest zachwycony.

Koszt takiej „słowiańskiej gościnności" jest nie mały. I tu właśnie należy szukać przyczyny dla jakiej tak trudno otrzymać jest wizę do Rosji. Zwłaszcza bolszewicy obawiają się dziennikarzy. Ja osobiście jechałem jako skromny kupiec i zawdzięczając jedynie tej „przebiegłości" udało mi się zobaczyć rzeczy, dla innych niedostępne.

We wszystkich przejawach życia i organizacji dzisiejszej Rosji, znać wytrawną rękę Żyda. Cudownie redagowane pismo, jakie mogłoby posłużyć za wzór tego rodzaju wydawnictw propagandowych dla niejednego fachowca w tej dziedzinie w Niemczech, Francji i Anglji — «Bezbożnik», robiony jest przez Żydów, a niepotrafiłby tego nikt lepiej robić. — Nie minęły również te czasy gdy urzędnicy sowieccy przyjmują pana w jakims dawnym pałacu byłego arystokraty, a palce u rąk pokryte mają bezcennemi pierścieniami. Zbytek w mieszkaniach takich wyższych urzędników panuje rzeczywiście bajeczny. Możliwe iż przewyższa zasobność niejednego z dawnych arystokratów, gdyż bogactwa zbierane przez wiele pokoleń przez liczną szlachtę rosyjską, w ciągu kilku lat przeszły na własność niewielkiej kliki karjerowiczów tłumu.

Nie każdy z podróżujących po dzisiejszej Rosji, lubi odważa się zapuszczać w głuche miasteczka i miasta, lub chociażby w odleglejsze dzielnice i przedmieścia Moskwy. Panuje tam wśród mas robotniczych, a w większości wypadków „bezrobotnych", lub dawnej inteligencji nędza okropna, przeraźliwa, napawająca zgrozą oczy cudzoziemca.

— Nie będę — mówił dalej nasz interlokutor—rozwodzić się nad szczegółami tej rozpaczliwej sytuacji nieuprzywilejowanej w Rosji klasy, którą znacie wszyscy z dawnych opisów, chciałbym jedynie nadmienić, że nie zmieniło się pod tym względem w Sowieckiej Rosji nic na lepsze. A jednocześnie napomknąć muszę o wielkiej tragedji, jaka zawisła nad kolosem ziem rosyjskich — o tragedji dzieci..

Otumaniony rosyjski chłop czy robotnik, oślepiony bajeczną karjerą, jaką zrobił tam jakiś Iwan czy Fiedor z sąsiedniej zagrody, przepojony „wzniosłemi hasłami", równości i nauki, — szle swe dzieci na gwałt do miast po... złotodajne runo. I tu następuje straszliwe rozczarowanie. Władze sowieckie nie wiedzą co mają począć z napływającemi niemal codziennie, setkami dzieci płci obojga. Niema dla nich w przepełnionych miastach zarobku, chleba, pomieszczeń. — Widzimy wielkie baraki pobudowane dla dzieci. Tam gnieżdżą się w najokropniejszych warunkach, w głodzie, chłodzie, wśród najokropniejszych chorób, dziewczęta i chłopcy po lat kilkanaście. Co się tam dzieje wewnątrz tych ścian obmierzłych, określić tylko mogę słowem: „Sodoma i Gomora"!...

Widziałem szpitale dziecinne, lokujące setki wyrostków płci obojga, a 30 proc. chorych cierpiało już na niemoc płciową, reszta wiła się w kleszczach wenerycznych chorób.

Naród taki rozwijać się nie może. Naród rosyjski pod rządami bolszewików karłowacieje, ginie, i — jeżeli nie nadejdzie ratunek — zginie w blaskach okropnej łuny: nierządu, nędzy, głodu, chorób wenerycznych, jaka rozpostarła się nad dziedzictwem carów.

m.

Nowości wydawnicze.

— **Ewa Szelburg-Ostrowska: «Ta, której nie było».** Powieść. Nakład wydawnictwa «Przeglądu Porannego». Poznań.

— **Gyp: «Piotruś».** Powieść. Z upoważnienia autora, hrabiny de Martel, tłomaczyła M. Jaworska. Poznań.

— **Inż. K. Bukowski i inż. A. Jackiewicz: «Sól i saliny Polskie».** Str. 107. Ilustracje, plany, wykresy, tablice. Wydawnictwo Dyrekcji sa-lin państwowych zgodnie z zarządzeniem ministerstwa Przemysłu i Handlu. Warszawa. 1926.

Praca ta monograficzna podaje szczegółowy obraz współczesnego stanu salin państwowych, rezultaty osiągnięte przez gospodarkę państwową polską tudzież rozwija problematy w zakresie sanacji przemysłu solnego, zdążającej ku postawieniu tego przemysłu na właściwych, racjonalnych podstawach.

— **«Polski Czerwony Krzyż».** Miesięcznik. Oficjalny organ warszawskiego Oddziału Pol. Czerw. Krzyża. Ukazał się zeszyt 3ci tegoroczny, ilustrowany. Zeszyt następny, 4-ty, poświęcony będzie zdrojowiskom naszym i uzdrowiskom.

— **W «Pro Christo»,** na miesiąc marzec rzuca p. A. Borawski myśl aby wyruszyła na Sybir ekspedycja złożona z księży, oficerów i znawców Sybiru. Ekspedycja dokona ekshumacji prochów tych naszych patrjotów, którzy na wygnaniu i w katordze pomarli, przedewszystkiem takich jak np. Piotr Wysocki, Albina Migorska, jak konfederaci Barscy etc. i drogie te szczątki przywiezie do kraju. Poczem złożone być mają w ogólnym sarkofagu, w wielkim «relikwiarzu narodowym», który umieszczonyby był we wzniesionym, potężnym Monumencie Chrystusa Króla. W tymże zeszycie pisze p. A. Mski o ideologji «Przedwiośnia», a p. Szafjański ostrej poddaje krytyce teraźniejszą modę niewieścią. «Dziś—pisze—trudno przejść ulicą by nie doznać szkodliwych seksualnie podniet i powstrzymać się od grzechu przeciw szóstemu przykazaniu». P. Szafjański jest stanowczo przeczulony.

W imię prawdy.

Szkoła polska w Wilnie, która od r. 1919 znaną była powszechnie, jako szkoła Nr. 20 im. Szymona Konarskiego, od dn. 1-go września 1925 roku istnieć przestała,—zlikwidowana po 25-ciu latach życia swego, swych przeżyć w niewoli, swej ofiarnej pracy na polu narodowo-oświatowem...

Przed kilku laty,—rzekomo za zasługi organizatorki tej szkoły i jej długoletniej kierowniczki, — wdzięczne społeczeństwo, staraniem Komitetu Rodzicielskiego, uczciło ją pięknym, a przedewszystkiem miłym dla niej sztandarem szkolnym, który, jako symbol długotrwałej i doniosłej pracy podczas ślicznego obrządku poświęcenia w kościele przez ks. biskupa Bandurskiego, został wręczony „Chrzestnym Rodzicom sztandaru"— w osobach prezesa Komitetu i przedstawicielki szkoły oraz młodzieży szkolnej, która złożyła przed ołtarzem uroczyste ślubowania stać niewzruszenie przez ciąg życia całego przy hasłach tego sztandaru: „Bóg, Ojczyzna, Nauka, Cnota", w imię których wychowywaną tu była.

Uroczystość ta zakończoną była w szkole w obecności władz naszych, wśród grona przyjaciół, kolegów, rodziców... wśród dowodów serca i wdzięczności, składanych przez ogół mnie i całemu zespołowi nauczycieli, którzy ze mną długo pracowali.

Sztandar ten stał się ukochaniem i chlubą młodzieży naszej, a wspomnienia powyższych uroczystości pozostaną nazawsze najmilszemi, jak dla mnie, tak też dla tych wychowawców, z których nikt już (po likwidacji szkoły Nr. 20) nie pozostał wśród nowego zespołu nauczycieli nowej szkoły Nr. 1, w tym samym lokalu wieczorem pracującej, a również niema już tam i tej „przerośniętej" młodzieży, która równo z mojem dobrowolnem ustąpieniem, do innych szkół przerzuconą została.

Zatem tej najstarszej polskiej szkoły, uczczonej tym sztandarem, przy ul. Żeligowskiego już niema,— niema tam też nikogo, ktoby jej tradycje i systemy wychowawcze przechował i rozwijał...

Do kogoż więc sztandar ten należy? Kto ma do niego prawa i kto nim rozporządzać może?

Jak pułk, gdy umiera wśród ofiarnych zmagań, lub gdy się likwiduje z powodu zmian lub przewrotów od niego niezależnych, — sztandar swój, ku wiecznej pamiątce, odsyła do muzeum, archiwum lub t. p., tak również sztandar zasłużonej, a zgaszonej placówki wychowawczej, wart chyba podobnegoż losu.

Dziwną więc jest rzeczą, dlaczego szkoła Nr. 1,—młoda, przed sześciu dopiero miesiącami zorganizowana, o ten sztandar tak uparcie pretenduje? Jest to dla nas wprost niezrozumiałe. Czy rzeczywiście p. Kierownik, lub p. prezes Komitetu tej nowej szkoły mogliby z podniesionem czołem wyprowadzić dziatwę swoją pod tym sztandarem cudzych zasług?

To jest doprawdy jakaś dezorjentacja którą w pojęciach swoich uregulować raz przecie należy, żeby ten symbol zasłużonej placówki przestał być kością niezgody lub niewłaściwych pożądań ludzi ze strony Nie trzeba chcieć żyć pod cudzem godłem, a żywi niech nie sięgają po emblematy umarłych.

Tyle, co do wyjaśnień moich w sprawie sztandaru.

Żeby zaś raz nazawsze zapobiedz mieszaniu nazw nowej szkoły Nr. 1, — czy przybierze sobie imię Wł. Reymonta (jak do listopada 1925 r.), czy też Sz. Konarskiego (jak ostatnio), ani też ze szkołą ranną żeńską, mieszczącemi się w opuszczonym przezemnie lokalu przy ul. Żeligowskiego,—oświadczam, że z temi nowemi szkołami nic nie mam wspólnego—ani ja, ani moja nieistniejąca już szkoła, która służyła narodowi lat 25, a od roku 1919 go nosiła nazwę szkoły Nr. 20 imienia Szymona Konarskiego.

To też wszyscy—i dzieci i rodzice—powinni zaprzestać nazywać ją z przyzwyczajenia „Szkoła Pani Świdowej", nie życzę bowiem, żeby nazwisko moje miało być do nieskończoności przyrosłe do murów jedynie, gdzie się mieszczą, — może najlepsze, — lecz dla mnie obce, o nieznanym mi kierunku nowe szkoły, które ani typem, ani składem ani tradycją—żadnej wspólności, ani najmniejszego podobieństwa do byłej „mojej" szkoły nie mają.

Niechże ten mój głośny protest (wygłoszony z pewnością w myśl nowych kierowników), zwolni nazwisko moje raz przecie od niewłaściwego nadużywania go, nie w miejscu.

Kierownictwu obu szkół, — na cmentarzysku mojej, — życzę, aby zyskały 25-cio lecie istnienia, rozwoju i uznania w narodzie. Nie życzę tylko im, broń Boże, — bo szczerze sprzyjam wszystkim pracującym w szkolnictwie naszem, — aby w przyszłości, za włożoną pracę całego prawie życia, spaść na nich kiedy mogło ciężkie przeżycie być świadkami śmierci swojej szkoły, tego umiłowanego dziecięcia, w pełnym sił jego rozkwicie i o wielkich nadziejach na przyszłość szkoły (stosuję to do szkoły Nr. 20), „urodzonej w niewoli, okutej w powiciu", a zeszłej do grobu — przy wyśnionej i wymarzonej — „wiośnie naszej"...

Dla bliższej wiadomości interesującego się tą sprawą, a obałamuconego mylnemi informacjami ogółu, —podany będzie niebawem zarys historji tej dawnej szkoły i jej długoletnich przeżyć.

Stefania Świda
była kierowniczka
byłej szkoły Nr. 20 im.
Szymona Konarskiego.

Bestjalskie postępowanie władz litewskich z ludnością polską

Ponowne wysiedlenie.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy wiadomość, iż władze litewskie dokonały ponownego wysiedlenia 11 osób narodowości polskiej przez swoją granicę. Wysiedleni znajdują się w stanie rozpaczliwym nie posiadając środków żywnościowych ani pieniędzy, gdyż wszystko co mieli zostało im odebrane przez rozwścieczone bandy strażników litewskich. Przy wysiedlaniu nieszczęśliwym ofiarom zdzierano obuwie, nie zważając na panujące jeszcze dość silne mrozy. Wysiedlenia straż pograniczna litewska dokonała w dniu 2 b. m.

Ofiary nowej fali terroru litewskiego w stosunku do ludności polskiej zostały przekazane Starostwu Wileńsko-Trockiemu, które się nieszczęśliwemi prowizorycznie zaopiekowało. Wysiedlono Górską Magdalenę, Czyryca Konstantego, Czyryca Michała, Kondratowicza Karola, Monczaka Antoniego, Stankiewicza Stefana, Michalkiewicza Aleksandra, Staniulucha Michała, Jermakowską Teofilę, Derowa Józefa i Wyrzuckina Franciszka.

Znowu zajście na granicy litewskiej.

W tych dniach straż pograniczna litewska dokonała nowej próby sprowokowania naszych oddziałów K.O.P. na odcinku Kotysz-Rudziszki. Przechodzący o godzinie 20 z minutami patrol nasz na wyżej wskazanym odcinku zauważył 5 przewróconych wiech granicznych. Wiechy zostały wyłamane i przerzucone na stronę litewską. Jednocześnie stwierdzono, iż sprawca prowokacji policjant straży granicznej litewskiej porozbijał 13 tabliczek granicznych.

W sprawie powyższej zainterwenjowano u dowódcy odcinka litewskiego lejtenanta Gielgiermanasa, który właśnie w chwilę po dokonaniu zniszczenia naszych znaków granicznych przechodził wraz z patrolem litewskim wzdłuż swego odcinka. Lejtenant Gielgiermanas oświadczył iż sprawca usunięcia wiech — policjant litewski został przytrzymany i zostanie przez władze litewskie ukarany.

Oświadczenia lejtenanta Gielgiermanasa nie należy brać na serjo, gdyż istnieją dowody iż wiechy graniczne zostały usunięte właśnie z jego polecenia, a policjant wykonywał jedynie rozkaz swej władzy naczelnej.

W Lublinie spokòj.

Aresztowania komunistów.

WARSZAWA. 7. IV. (*tel. wł. Słowa*). Z Lublina donoszą: W dniu dzisiejszym znowu powtórzyła się demonstracja bezrobotnych. Demonstracja miała przebieg spokojny.

Władze policyjne aresztowały szereg wybitnych komunistów, którzy prowadzili przygotowania do urządzenia manifestacji na dzień 1 go maja. W związku z temi przygotowaniami komuniści przekupili strażnika w więzieniu i w ten sposób porozumiewali się z osadzonymi tam komunistami. Ogółem aresztowano 40 osób.

HYGJENA CZY KOKIETERJA

SĄDŹCIE PANIE SAME ....

KREM SIMON „Crème Simon" uwalnia skórę od wszelkich niedoskonałości, pobudza życiowe funkcje naskórka i nadaje w ten sposób miękkość, delikatność i aksamitność skórze, białość i czystość cerze.

Bajkowa śnieżność tego doskonałego toaletowego Kremu, jego zapach z czystych esencji kwiatowych, jest własnością dzięki której Puder Simon „Poudre Simon" się nie osypuje, wykańczając w sposób tak przyjemny toaletę kobiety, że ta nie wie już, gdzie się kończy hygjena... a gdzie się rozpocyna kokieterja.

DO NABYCIA WSZĘDZIE

Krem, puder i mydło Simon
Créme, poudre & savon Simon

Parfumerie Simon, 59 Fg. St.-Martin, Paris.

Temperatura na Marsie.

W rewji «Scientific Papers» zamieścił M. W. Coblentz wyniki badań instytutu Bureau of Standards w Stanach Zjednoczonych nad temperaturą na planetach. Badania te, przy których posługiwano się najnowszemi aparatami, odbyły się w czasie od czerwca do września 1925 w instytucie astronomicznym Lowell w Itagstoff (Aryzona). Stwierdzono, że na promieniujących obszarach równika na Marsie waha się temperatura między 10 stopniami pod zerem a 5 stopniami nad zerem; obszary ciemne wykazały temperaturę od 10 do 20 stopni nad zerem. Na biegunie północnym, Marsa, gdzie podczas obserwacji panowała zima, stwierdzone mrozy, dochodzące do 70 stopni poniżej zera, podczas gdy na biegunie południowym, gdzie podówczas było lato, temperatura dochodziła do 10 stopni nad zerem. W dalszym ciągu stwierdzono, że temperatura we wschodniej części Marsa jest niższa, niż na stronie zachodniej. Przeciętna temperatura na Marsie wynosiła w końcu czerwca około 30 stopni poniżej zera. Temperatura w nocy opada na Marsie prawdopodobnie do 70 stopni poniżej zera.

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA")

Dziś 8-go kwietnia 1926 r.

po raz ostatni

po cenach zniżonych

(od 75 gr. do 4 zł. 50 gr.)

„Królowa nocy"

operetka Kollo

z W. Dobosz Markowską

w roli tytułowej.

Dla osób zmuszonych przestrzegać djety.

FRANCUSK CHLEB ODŻYWCZY EDBr. HEUDEBERT

jako lekkostrawny, zalecany jest cierpiącym na niestrawność i inne choroby przewodu pokarmowego, ozdrowieńcom i osłabionym. U cierpiących na cukrzycę stosuje się w przerwach wolnych od djety. Oddaje znakomite usługi cierpiącym na otyłość. Dla cierpiących na artretyzm i białkomocz stosuje się chleb odżywczy EDBr Nr 2 bez chlorku sodu.

Sprzedaż w większych składach winno-kolonjalnych.

W.Z.P. Nr 12 m. Wilno, dn. 15-III 1926 r.

Kupuję

potrzebne mi do studjów dzieła filozoficzne

w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję książek wydanych przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie, przez Kasę Mianowskiego w Warszawie szczególnie zaś:

1. W. James «Pragmatyzm»
2. J. Gołuchowski «Filozofja i Życie»
3. Im. Kant «Prolegomena» do wszelkiej przyszłej metafizyki...»
4. tegoż «Uzasadnienie Metafizyki Moralności».

oraz polskiego przekładu Schopenhauera «O poczwórnem źródle twierdzenia o podstawie dostatecznej».

DOWIEDZIEĆ SIĘ w Administracji „SŁOWA".

Z POWODU LIKWIDACJI

po sprzedania rozmaite MEBLE

NADZWYCZAJ TANIO

Oraz łóżka niklowe, wózki dziecinne i inne

SKLEP MEBLI M. Cesli ul. Niemiecka Nr 22.

Kto parceluje majątek lub sprzedaje swój dom niech pamięta, że łatwo lekkomyślnie zmarnować może żmudnie otrzymaną, a cenną gotówkę. Zgłaszać się po najlepsze fachowe, a BEZPŁATNE porady do Domu H.-Kom. „ZACHĘTA" Wilno, Portowa 14 tel. 9 05

Na odpowiedź załączyć znaczek 50 gr.

Z królewskich memuarów.

Na podstawie stosu notat oraz skrzętnie przechowywanych listów, druków i t. p. zaczął król Stanisław August Poniatowski spisywać pamiętniki swoje dopiero w roku 1771-ym i — z licznemi przerwami— pracą tą był zajęty do końca życia. Dyktował je po francusku sekretarzowi swemu, Friesemu, wprowadzając do tekstu własnoręczne poprawki i dopełnienia.

Urosło owych pamiętników tomów dziesięć.

Po śmierci Stanisława Augusta, która nastąpiła w petersburskim pałacu Marmurowym 12 lutego 1798 roku, ośm tomów, doprowadzających pamiętniki do roku 1778 go, oraz dwa tomy, obejmujące dzieje „rewolucyi warszawskiej" z roku 1794, jak niemniej autobiograficzne notaty, sięgające roku 1798-go, złożono w rosyjskiem archiwum państwowem. Przeziérał je w r. 1841 cesarz Mikołaj I i z powrotem kazał odłożyć do archiwum. W pięćdziesiąt lat potem zażądał memuarów królewskich cesarz Aleksander III-ci i kazał je napowrót złożyć do archiwum, aby tam pod pieczęciami nietknięte leżały. Dopiero w lipcu 1907 roku petersburska Akademia Nauk uzyskała Najwyższe pozwolenie ogłoszenia drukiem nietylko jak najpełniejszego tekstu wspomnianych dziesięciu tomów, ale jeszcze dodatkowego pamiętnikowego dyaryusza podróży z Grodna do Petersburga, oraz notat, odnoszących się do lat ostatnich życia, spędzonych nad Newą. (*)

*

Tom pierwszy pamiętników królewskich—*Mémoires du roi Stanislas Auguste Poniatowski* — we wzorowem wydaniu petersburskiej Akademji Nauk ukazał się przed samym wybuchem wojny.

Czy dalsze tomy, a choćby tylko drugi, ujrzały światło dzienne — nie potrafię odpowiedzieć.

Ten już atoli pierwszy tylko tom stanowi lekturę przykuwającą do każdej karty: myśl, wyobraźnię, uczucie. Nieopisanie ciekawe, gorzkie i drogie dla każdego chyba Polaka, są te memuary... A przedewszystkiem zapoznają nas one z wysoce niepospolitą osobistością pamiętnikarza... Powiem śmiało więcej: popularna opinja o ostatnim naszym królu przedrozbiorowym doprasza się natarczywie — *rewizji*. Przyjdzie czas na nią i znajdzie się niezawodnie historyk, który jej dokonał.

Ogromny cień pad na postać Stanisława Augusta Poniatowskiego od straszliwego kataklizmu, co w grób Rzeczpospolitą położył. Przeto nie dostrzegamy: *kogo* mieliśmy na tronie gdy zachwiał się gmach, pod którego gruzami król Stanisław August — niestety — nie zginął. Inne by wówczas miejsce miał i w polskim Panteonie i w pamięci potomnych.

*

Zanim ten pierwszy tom królewskich pamiętników otworzymy, uprzytomnijmy sobie, jak staranną musiała być edukacja przyszłego wersalczyka na tronie.

Z natury bystry, wykształcony był po nad współczesną, przeciętną miarę.

Widać nieustanną troskę niepospolitego rodzica Stanisława Augusta, aby syn „otarł się" jak najbardziej nietylko o ludzi, ale o najwytworniejsze sfery towarzyskie za granicą, zawiązując *ante omnia* jak najrozleglejsze i najrentowniejsze stosunki. Nie można wiedzieć na co, kiedy przydać się mogą.... Czem że sam pan rodzic urósł ze szlachetki na personę bardzo, bardzo dostojną? Własną światłą i bystrą głową oraz — skoligaceniem się z Czartoryskimi i obrotnością wśród zawiłych spraw politycznych krajowych. Tedy —niech i syn przysposobi się jak należy do zajścia... dalej jeszcze, niż ojciec.

Trzydzieści sześć tysięcy wojska rosyjskiego ciągnie przez Polskę na ratunek Marji Teresie. Niech Staś skoczy za niemi, choćby przyjrzeć się, jak to się wojnę prowadzi! Nie doszło jednak do wolontaryuszowania w wojsku rosyjskiem. Zanim imć pan starościc wyruszył z domu, już było— po kampanii. Tedy, korzystając z rozmachu, wyprawiono syna za granicę, dawszy mu za mentora majora von Königfels, eks adjutanta marszałka Minicha. Nie przyszło jednak do nauki poglądowej w obozach francuskich u granic Belgji dzisiejszej; już obozy zwijano; młody Poniatowski, poznawszy w Brukselli słynnego marszałka Maurycego Saskiego, którego wizerunek kreśli z wyborną maestrją ukończonego pisarza-stylisty, wrócił do Akwizgranu dla przeprowadzenia tam kuracji. Nie powiodła się wody siarczane wręcz zaszkodziły młodzieńcowi, cierpiącemu na reumatyzmy.

Wraca do kraju, trafiając na rozgardjasz sejmowy. Z pierwszych zaraz notat pamiętnikowych widać, jak ogromną wówczas—1750—rolę grały w sprawach publicznych osobistości naszej magnaterji. Poniatowski wprowadza też czytelnika odrazu *in medias res*, to jest w sam splot... koligacyj, stosunków, współzawodniczenia jednych panów z drugimi, układania się, prywaty najhaniebniejszej. Istne pandemonium, rządzone przez... indywidualne, niczem niekrępowane cechy różnych naszych „królików". Poniatowski ma szerokie pole dla portretowania «menerów» całego ruchu przed i posejmowego i daje też folgę rzetelnemu talentowi malarskiemu, posługującemu się bardzo nieraz subtelnymi zwrotami w rodzaju np. *il aimait tant à rendre service qu'on pouvait lui pardonner d'aimer trop á en tirer gloire* (o Czartoryskim, ówczesnym podkanclerzym litewskim).

Pamięta też Poniatowski o czytelnikach niedość wtajemniczonych w polityczno socjalny ustrój Polski. Tłómaczy jasno i dobitnie, co to jest „trybunał", co „sejmik", jakie są prerogatywy tych lub owych dostojników i t. p.

Tylko się atoli pokręcił po rozsejmowanej „socyecie" warszawskiej i już znowu jest za granicą. W Berlinie. Leczy się; kuruje go jakiemiś „własnej kompozycyi" pigułkami słynny Lieberkühn, usuwając prawie całkowicie dolegliwe kurcze żołądkowe. W trakcie jednak kuracji dyskontuje Poniatowski listy polecające, którymi go hojnie zaopatrzono. Fryderyka II nie było w stolicy. Korzysta z tego Poniatowski, aby zwiedzić rezydencję słynnego na świat już cały „monarchy-filozofa".

«Oglądałem—pisze—w Sans-Souci pokój, w którym król zazwyczaj przebywa i pracuje. Wielki tam uderzył mnie nieład; oprowadzająca mię «kasztelanka» wyjaśniła, że król nie pozwala „porządkować" w swej pracowni podczas swej nieobecności chce taką zastać, jaką porzucił. W sypialni stały dwa łóżka opodal jedno od drugiego. O tych dwóch łóżkach sporo w Berlinie plotkowano. „Kasztelanka" udzieliła mi wyjaśnienia, że król, gdy, bywało, zgrzeje się w jednem łóżku, przechodzi do drugiego, aby się ochłodzić; szczegół ten atoli zdaje mi się nie harmonizować z istnie piekielnem gorącem, które zazwyczaj każe król w apartamentach swoich stale utrzymywać; oczywiście lubi nietylko ciepło, ale gorąco..."

Z Fryderykiem II-gim dwakroć rozmawiał Poniatowski.

„Wyglądał—pisze — jak człowiek wciąż obawiający się, aby nie wyrazić się za mało pięknie lub pospolicie; oczy pełne niepokoju; pewności siebie brak, a w całej postaci nader mało szlachetności; strój zaniedbany i brudny".

Znów krótki pobyt w Warszawie i ponowny wyjazd—na dwór własnego króla, pędzącego iście jedwabne życie w myśliwskiej rezydencji, w saskim Hubertsburgu. Tam też się zacieśniła przyjaźń Poniatowskiego z kawalerem Karolem Hanbury Williamsem, ówczesnym ambasadorem angielskim przy dworze pruskim i również uczestniczącym, jako gość Augusta III, w sasko-polskiem... popuszczaniu pasa. Ów Williams odegra rychło rolę zaufanego konfidenta Poniatowskiego podczas romantycznych epizodów—petersburskich.

Cz. Jankowski.

(*) Rzeczony dyaryusz rękopiśmienny, obecnie przechowywany w Cesarskiej bibljotece publicznej petersburskiej, był niegdyś własnością warszawskiego Tow. Przyjaciół Nauk i ogłoszony został drukiem w 1862 r. w Lipsku. Również dwa tomy pamiętników Stanisława Augusta ujrzały światło dzienne już w r. 1862 i 1870, gdy je Zupański wydał w Poznaniu po francusku — z odpisu znajdującego się w bibljotece Czartoryskich, w Krakowie — a Br. Zaleski ogłosił w Dreznie przekład ich polski. Oto jednak i wszystko, co z wysoce ciekawych i cennych memuarów Stanisława Augusta ukazało się na widok publiczny.

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

W sprawie projektu ustawy o handlu nawozami sztucznemi.

Jednym z zasadniczych postulatów, wysuwanym wielokrotnie przez sfery rolnicze, jest ustawowe uregulowanie handlu nawozami sztucznemi na wzór, przyjęty w wielu państwach zachodnio-europejskich. Podzielając pogląd, że realizacja tego postulatu może mieć poważny wpływ na rozwój stosowania nawozów sztucznych, a zatem na podniesienie intensywności gospodarstw rolnych — Ministerstwo Rolnictwa i D. P. opracowało w porozumieniu z zainteresowanemi organizacjami gospodarczemi projekt ustawy o handlu nawozami sztucznemi, który po ostatecznem uzgodnieniu w łonie czynników rządowych ma być w niedługim czasie wniesiony do ciał ustawodawczych. Myślą przewodnią powyższego projektu jest ujęcie handlu nawozami sztucznemi w pewne formy, mogące zapewnić niezbędną obronę interesów rolnictwa, zwłaszcza drobnej własności, przed możliwą niesumiennością ze strony dostawców nawozów, jednak bez skrępowania handlu i przemysłu nawozowego jakiemikolwiek zbędnemi żądaniami i formalnościami. Większość postanowień, zawartych w projekcie ustawy, ma przytem charakter ramowy z odpowiedniemi uprawnieniami dla władz wykonawczych. Poniżej podajemy zasadnicze tezy, na których projekt jest oparty:

1) ustawa ma dotyczyć tylko nawozów sztucznych, pod nazwą których rozumiane są wszelkie produkty pochodzenia przemysłowego, przeznaczone dla użyźniania roli i zawierające podstawowe składniki odżywcze dla roślin (związki azotu, fosforu, potasu i wapnia);

2) artykuły, wprowadzane do handlu jako nawozy sztuczne, muszą odpowiadać pewnym normom minimalnym pod względem zawartości składników użytecznych, jako też nie mogą być szkodliwe dla roślin z powodu nadmiernej zawartości składników, bezwzględnie trujących dla roślin;

3) niedozwolone jest wprowadzanie do handlu nawozów pod niewłaściwemi nazwami, wskazującemi na inne, niż jest istotne, pochodzenie, rodzaj lub skład chemiczny nawozów;

4) każdorazowy akt sprzedaży nawozów sztucznych winien być potwierdzony przez wydanie nabywcy odpowiedniego dokumentu sprzedaży, wskazującego firmę sprzedawcy, ilość, pochodzenie i jakość nawozu. Wskazana przez sprzedawcę zawartość składników użytecznych jest tem samem zagwarantowana przez sprzedawcę w granicach dopuszczalnych odchyleń;

5) handel nawozami sztucznemi podlegać ma nadzorowi władz państwowych—organy tych władz uprawnione będą do przeprowadzenia kontroli w składach nawozów sztucznych przez pobieranie prób i poddawanie ich analizie chemicznej;

6) szczegółowe przepisy, dotyczące: norm, jakim winny odpowiadać nawozy sztuczne pod względem zawartości składników, dopuszczalnych granic odchylenia gwarantowanej zawartości składników, trybu kontroli i nadzoru nad handlem nawozami sztucznemi i t. p., mają być wydane w drodze rozporządzeń.

Obliczanie odsetek i kar podatkowych.

Minister skarbu zarządził, że w wypadkach gdy władze skarbowe odroczyły płatność zaległości podatkowych względnie rozłożyły spłatę ich na raty, odsetki za odroczenie obliczać należy od ustawowego terminu płatności tych podatków tylko wówczas, gdy dotyczące podanie płatnika wniesione zostało przed upływem tego terminu. Natomiast w razie wniesienia podania po upływie ustawowego terminu płatności podatków, odsetki za odroczenie obliczane będą od daty złożenia podania, a do tego czasu liczyć należy kary za zwłokę. W wypadkach zaś stwierdzonej niemożności zapłacenia podatków w terminie ustawowym mogą władze skarbowe I instancji ograniczyć pobór kar za zwłokę, narosłych od ustawowego terminu płatności do dnia wniesienia podania, do 1 proc. (w podatku gruntowym do pół proc) miesięcznie. Ostateczna decyzja w tym wypadku należy do prezesa Izby Skarbowej.

Upadłości w Polsce.

Liczba upadłości w Polsce stale wzrasta. W r. 1922 i 1923 było ich zaledwie 21; w r. 1924 liczba ta wzrosła do 108, w r. 1925 zwiększyła się jeszcze pięciokrotnie — 517, przytem, gdy w pierwszych ośmiu miesiącach wynosiła 284, to w ostatnich czterech miesiącach prawie tyleż, bo 233. Najwięcej upadłości w 1925 r. przypada na województwa zachodnie — 273, z kolei na centralne — 143, na województwo śląskie— 70, na województwa południowe — 28, na wschodnie — 3. Upadłości dotknęły 373 przedsiębiorstwa handlowe, 135 przemysłowych i 9 kredytowych. Spółek akcyjnych upadłych było 50 (w tem przemysłowych— 28), spółek firmowych i komandytowych — 59, spółek z ogr. odpowiedzialnością — 43, spółdzielni — 22, firm różnych 343.

Nowe ustawy i rozporządzenia

Z «*Dziennika Ustaw Rz. P.*» Nr. 29 z dn. 30-III. 1926:

Ustawa z dn 26 III 1926 w przedmiocie wstrzymania eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki i położonych w obrębie miast, miasteczek, wsi i osad na obszarze okręgów sądów aplacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (poz. 181);

— Rozporządzenie M—a Robót Publ. w porozumieniu z M—rem Spraw Wewn. z dn. 16.I.1926 o wykonaniu r—nia Rady M—rów z dn. 30 XII 1925 o statystyce taboru żeglugi śródlądowej (poz. 182).

Z «*Dziennika Ustaw Rz. P.*» Nr. 30 z dn 31 III 1926:

— Ustawa z dn. 27 III 1926 zmieniająca ustawę o ochronie lokatorów (poz. 185).

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Stan zatrudnienia w przemyśle.** W roku 1925 czynnych zakładów było 205 z ilością robotników 5.000, w tem 896 robotników budowlanych w 8 zakładach. W porównaniu do roku 1924 czynnych zakładów było więcej o 36 (co tłomaczy się raczej ściślejszą rejestracją niż uruchomieniem nowych zakładów), natomiast robotników zatrudnionych mniej o 1774. Na stan zatrudnienia wpłynęło przedewszystkiem zmniejszenie się ilości robotników zatrudnionych w dziale budowlanym (prawie o 2000). W zakładach przemysłowych stan zatrudnienia nie uległ zmianie w zestawieniu do roku 1924, pomimo kryzysu i pracy w dużych zakładach przy ograniczonej ilości robotników,—ponieważ w roku 1925 powstały nowe zakłady tkanniny drzewnej zatrudniające około 600 robotników oraz zakłady krawieckie Mozera, zatrudniające 320 rob.

Na 1 stycznia 1926 roku uległy zamknięciu 7 rozlewni i 1 fabryka zapałek. Kobiet pracowało w roku 1825—1602 na ogólną ilość 4 004 robotników, zatrudnionych w przemyśle [prócz budowlanych], co stanowi 40 proc. ogółu robotników. W roku 1924 pracowało kobiet 1 096 na ogólną ilość robotników 3 141 (w przemyśle) co stanowiło 35 proc.

Największy odsetek kobiet pracuje w przemyśle spożywczym 727 (w tej liczbie państwowa fabryka tytoniowa, zatrudniająca 315 kobiet). W przemyśle włókienniczym (zakłady Mozera) 352 na ogólną ilość 473 oraz w drzewnym (fabryka tkaniny drzewnej) 540 na ogólną ilość 872.

Płaca kobiet wahała się od 1 do 4 zł. dziennie, przyczem najniższe opłaty otrzymywały kobiety w zakładach fabrycznych Mozera i fabryce tkaniny drzewnej, najwyższe w b. rozlewniach spirytusu i państwowej fabryce tytoniowej. (z)

GIEŁDA WARSZAWSKA.

6 kwietnia 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,10	8,12	8,08
Belgja	—	—	—
Holandja	325,70	326,50	524,90
Londyn	39,49	39 59	39.39
Nowy-York	7.90	7.92	7.88
Paryż	28,20	27,62	27.48
Praga	24,07	24,13	24,01
Szwajcarja	156,57 i pół	156.96	156.19
Stokholm	212,50	213 03	211,97
Wiedeń	114,61	114,88	114,34
Włochy	32,65	32,73	32,57

Papiery wartościowe

Pożyczka dolarowa	75,50	(w złotych	596,65
kolejowa	128,00	128—	—
5 pr. pożycz. konw.	34,00	—	—
4 pr. pożyczk. konw.	—	—	—
4,5 proc. listy zast. Ziemskie przedw.	21,25	20,65	—

KRONIKA

CZWARTEK **8** Dziś Dionizego b. Jutro Marji Egipc

Wsch. sł. o g. 5 m. 53.
Zach. sł. o g. 5 m. 39

URZĘDOWA.

— (t) **Zaciąg ochotniczy do wojska.** Na zasadzie art. 62 i 63 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23. V. 1924 r. pan min. spraw wojskowych ogłosił zaciąg ochotniczy do służby w wojsku stałem na następujących warunkach: 1. do służby w wojsku w charakterze ochotników będą przyjmowani w roku 1926 mężczyzni urodzeni w latach 1905, 1907 i 1908, 2. termin wnoszenia do P.K.U. podań przez osoby ubiegające się o przyjęcie na ochotników do służby w armji lądowej i w marynarce wojennej ustalony został do dnia 1 lipca 1926 r., 3. podania ochotników, mających warunki i prawo do półtorarocznej służby wojskowej będą przyjmowane do dnia 7 lipca 1926 r., 4. termin przyjmowania podań zgłaszających się ochotników do lotnictwa trwa do 1 go sierpnia rb., 5. po podanych powyżej terminach podania zgłaszających się ochotników będą załatwiane odmownie, 6. ochotnicy mający warunki do prawa półtorarocznej służby wojskowej nie mogą być przyjmowani do wojsk aeronautycznych, taborowych, samochodowych i intendentury, 7. przegląd wojskowo-lekarski ochotników przez komisje poborowe odbędzie się w terminie ogólnego poboru rocznika 1905, przyczem termin stawienia się do komisji poborowej będzie wskazany w obwieszczeniach o poborze rocznika 1905, 8. po terminie ogólnego poboru przeglądu lekarskiego ochotników będą dokonywały komisje poborowe 9. zasady dotyczące przyjmowania ochotników, tryb składania podań, ich rozpatrywanie oraz wszelkie czynności władz wojskowych i cywilnych, związane z zaciągiem ochotniczym, przewidują §§ 387 do 416 wł. rozporządzenia wykonawczego, 10. uprawnienia przysługujące zgłaszającym się ochotnikom są wyszczególnione w §§ 390 391 rozporządzenia wykonawczego.

— (t) **Zatwierdzenie stanowisk inspektorów wojewódzkich.** W najbliższym numerze Dziennika Ustaw ukaże się rozporządzenie Rady Ministrów o zmianach i uzupełnieniach tabeli stanowisk we władzach i urzędach państwowych, w którem między innemi dodano stanowiska inspektora wojewódzkiego.

W ten sposób kwestja inspekcyjna województwa została załatwiona ostatecznie. Uprzednio zdarzało się, że funkcje inspektorów powierzano doraźnie poszczególnym urzędnikom województwa. Jak wiadomo, inspektorem województwa wileńskiego jest p. Dziewałtowski Gintowt.

— [w] **Wstrzymanie licytacji nieruchomości.** W związku z wyznaczonym przez urzędy skarbowe podatkiem od nieruchomości w miasteczku Duniłowicze władze skarbowe wystawiły na licytację 55 nieruchomości, stanowiących własność obowiązanych do zapłacenia tego podatku płatników.

Płatnicy ci oświadczyli, iż nie są w stanie zapłacić tak wysokiego podatku i wnieśli skargę na nieprawidłowość w jego wymiarze do pana dyrektora Izby Skarbowej Maleckiego. Obecnie na skutek interwencji p. Maleckiego wstrzymano licytację 55 nieruchomości miasta Duniłowicz, a płatnikom zmniejszono wysokość podatku.

— (x) **Komendant Gł. Pol. P. w Wilnie.** W dniu wczorajszym przybył do Wilna główny komendant Policji Państw. Rzplitej Polskiej p. Borzęcki, w celu dokonania inspekcji wileńskiej policji wojewódzkiej. Pobyt p. Borzęckiego w Wilnie potrwa prawdopodobnie kilka dni.

— (t) **Wybory do Rady Wodnej.** W dniu 7 kwietnia rb. odbyły się wybory przedstawicieli korporacyj przemysłowych i rękodzielniczych do Wojewódzkiej Rady Wodnej. Zostali wybrany na członków: pp. inż. Stanisław Sęczykowski i Jan Hurynowicz. Na zastępców inż. Józef Iwaszkiewicz i p. Eljasz Kroszkin. Są to ostatnie wybory do Wojewódzkiej Rady Wodnej, gdyż wybory od samorządów i zrzeszeń rolniczych zostały dokonane już uprzednio.

— (t) **Odroczenie terminu składania podań o nadanie stypendjum.** Generalna dyrekcja służby zdrowia powiadomiła urząd wojewódzki, że termin składania podań o nadanie stypendjum, o które mogą się ubiegać kandydaci do państwowej służby zdrowia, zostaje przesunięty do 1 maja rb.

MIEJSKA.

— (t) **Zatwierdzenie podatków miejskich.** Ministerstwo Spr. Wewn. powiadomiło Województwo o zatwierdzeniu statutów o poborze poszczególnych podatków uchwalonych przez Radę Miejską.

Są to podatki: od ładunków przybywających koleją, plakatów i szyldów, od umów o przeniesienie własności nieruchomości w Wilnie, od psów, od lokali za rok 1926, od spadków i darowizn.

W stosunku do podatku od lokali wniesiono poprawkę określającą wysokość podatku na 5 proc. rocznego komornego względnie wartości czynszowej obliczonej na podstawie komornego w czerwcu 1914 r.

Pozatem wysokości stawek podatkowych pozostawiono te same.

— (t) **Ilość dorożek konnych wzrasta.** Pomimo ciągłych utyskiwań dorożkarzy na rzekomą krzywdę uczynioną im przez konkurencyjne taksometry i autobusy, liczba dorożek w roku bieżącym zwiększyła się.

Urząd Komisarza Rządu zarejestrował 586 dorożek, gdy w roku ubiegłym było tylko 581.

WOJSKOWA.

— (t) **Stwierdzanie wieku przedpoborowych wyjeżdżających zagranicę.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że w wypadkach kiedy osoby starające się o zezwolenie na wyjazd zagranicę, a które nie osiągnęły jeszcze wieku poborowego, nie mogą wskutek zniszczenia na terenie województwa aktów stanu cywilnego oraz ksiąg stanowych, względnie wskutek wywiezienia ich do Rosji, przedstawić metryki lub też wypisu z ksiąg ludności, a stwierdzenie daty urodzenia nie jest możliwe, osoby te skierowywać należy do lekarzy powiatowych, którzy po zbadaniu ustalą wiek petenta na podstawie wiedzy lekarskiej.

To samo należy czynić w wypadkach uzasadnionego podejrzenia, że przedłożony dokument nie odpowiada rzeczywistości.

POCZTOWA

— (x) **O 13 urząd pocztowy w Wilnie.** Wileńska Dyrekcja Poczta dążąc do uruchomienia jaknajwiększej ilości instytucyj pocztowych w obrębie m. Wilna, wystąpiła ostatnio do Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów z wnioskiem o zezwolenie uruchomienia 13-tej z rzędu instytucji pocztowej w Wilnie. Generalna Dyrekcja nie wnikając w warunki lokalne, wniosku tego jednak nie uwzględniła, motywując, że ilość 6-ciu urzędów i 6-ciu agencji pocztowych czynnych obecnie w Wilnie zupełnie wystarcza dla zaspokojenia potrzeb pocztowych ludności wileńskiej.

— [w] **Odebranie debitu pocztowego.** Ministerstwo powiadomiło nasze władze administracyjne, iż odebrało debit pocztowy drukom wydawanym w Kijowie w języku ukraińskim „Buntar". «Duma pro Stepana Mielniczenka» i „Hałaczyna".

SĄDOWA

— (w) **Zatwierdzenie aresztu.** Sesja gospodarcza Sądu Okręgowego w Wilnie na ostatniem swem posiedzeniu zatwierdziła konfiskatę pisma białoruskiego "Biełaruskaja Niwa" № 15 z dn. 23 lutego r. b. № 15 „Biełaruskaj Niwy" przyaresztowany został swego czasu przez p. Komisarza Rządu na m. Wilno, za umieszczenie szeregu artykułów o tendencji wybitnie antypaństwowej.

PRACA i OPIEKA SPOŁECZNA

— (t) **Pomoc dla bezrobotnych inteligentów.** Dyrekcja funduszu bezrobocia powiadomiła obwodowy fundusz bezrobocia o przyznaniu siedmiu tysięcy złotych na zapomogi dla bezrobotnych umysłowych w kwietniu.

Podania zgłaszających się o te zapomogi przyjmowane są w biurze (Zawalna 2) od 10-12 rano.

— (t) **Walka z bezrobociem.** W ubiegłym miesiącu do Państwowego urzędu pośrednictwa pracy zgłoszono 506 wolnych miejsc. Magistrat zatrudnił czasowo 360 bezrobotnych.

912 bezrobotnych otrzymało zasiłki ustawowe, a 318 z tytułu państwowej pomocy doraźnej.

Magistrat wydawał w tym miesiącu 1600 obiadów dziennie, oraz wydał 3000 mtr. drzewa w formie zapomóg.

— (x) **Delegacja bezrobotnych w Magistracie.** W dniu wczorajszym zgłosiła się do Magistratu m. Wilna delegacja bezrobotnych w liczbie kilkudziesięciu osób z prośbą o zatrudnienie większej ilości bezrobotnych przy robotach prowadzonych przez Magistrat m. Wilna. Powyższej prośbie Magistrat zadośćuczynił w ten sposób, że przyrzekł wspomnianej delegacji, że z dniem 9 bm. zatrudni jeszcze 100 osób bezrobotnych.

W związku z powyższem Magistrat udał się za pośrednictwem p. Wojewody do wyższych władz w Warszawie z prośbą o jaknajrychlejsze udzielenie gminie wileńskiej kredytów na zorganizowanie odpowiednich robót, celem zatrudnienia bezrobotnych m. Wilna.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

— **U Techników.** W piątek 9 b. m. o godz. 8 min. 15 p. dyrektor W. Milkiewicz wygłosi odczyt na temat «Przemysł, rolnictwo i życie społeczne w Danji».

Wejście dla członków i wprowadzonych gości bezpłatne.

UROCZYSTOŚCI I OBCHODY

— (x) **Akademja ku uczczeniu ś. p. arc. Cieplaka.** W niedzielę, dnia 11 b. m. odbędzie się w sali miejskiej uroczysta akademja ku uczczeniu ś. p. arc. Cieplaka. Akademja powyższa, zorganizowana przez specjalny komitet na czele z J. E. ks. biskupem Michalkiewiczem zapowiada się dość interesująco. Program podamy w najbliższym numerze.

AKADEMICKA.

— **Tańce w Ognisku.** Dziś 8 b. m. odbędą się tańce w Ognisku Akademickiem urządzone staraniem Koła Dramatycznego przy Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem U.S.B. w Wilnie.

TOWARZYSKA.

— **Święcone i zabawa taneczna.** Dn. 10 kwietnia br. odbędzie się w Lidzie święcone i zabawa taneczna organizowana przez Ziemianki Lidzkie. Dochód przeznaczony na cele oświatowe Kół Gospodyń Wiejskich pow. Lidzkiego. Obowiązki Gospodyń i Gospodarzy raczyli przyjąć W.P.P.

Katarzyna Brochocka z córkami, Helena Brochocka, Zofja Brochocka, Irena Buczyńska, Róża ks. Czetwertyńska, Janowa Cholewina, Marjanowa Clemniewska, Marja Janowska z córką Marjanowa Jankowska, Witoldowa Houwaldowa, Houwaldowa z córkami, Helena Kostrowicka, Józefa Laskowiczowa z córkami, Władysława Laskowiczowa Stanisławowa Laskowiczowa, Jadwiga Łasiowska, Janina Mejerowa, Aleksandra Meyszłowiczowa, Marja Minejkowa z córką, Bronisława Moraczewska, Zofja Moraczewska, Kazimierzowa Michałowska, Witoldowa Nieciecka, Zofja Puttkamerowa, Marja Połońska Marja Protassewiczowa, Zofja hr. Rostworowska z córką, Irena Rouckowa, Felicja Sieklucka z córkami, Jadwiga Sławińska, Helena Iwanowska-Skinderowa, Marja Szaikiewiczowa, Alina Strawińska, Wanda Szalewiczowa, Helena Szczukówna, Aleksandrowa Sołtanowa, Bronisławowa Stolle, Feliksowa Stolle, Adamowa Szalewiczowa, Marjanowa Umiastowska, Aleksandra Wańkowiczowa, Zofja Wołłejkowa, Irena Wojewódzka, Janina Wereszczakowa, Mieczysławowa Wołczaska z córką, Rafaela Zuanowiczowa Jadwiga Zanowa, Kapitanowa Ziemiańska, Adamowa hr. Żółtowska, Marja Żórawska, płk. Franciszek Alter, Władysław Brochocki, Aleksander Brochocki, Stanisław Brochocki, Andrzej Brochocki, Marjan Buczyński, Ludwik ks. Czetwertyński, Jan Cholewa, Marjan Clemniewski, Edward Dzniewicz, Marjan Jankowski, Władysław Jamontt, Witold Houwald, Houwald, płk. Kossowski, Leon Kuncewicz, Józef Laskowicz, Karol Laskowicz, Juljan Laskowicz, Aleksander Mejer, Aleksander Meysztowicz, Aleksander Mineyko, Iwon Moraczewski, Witold Moraczewski, Kazimierz Michałowski, Witold Niecięcki, Bohdan Połoński, Antoni Protassewicz, Juljan Przybyłko, Andrzej hr. Rostworowski, Aleksander Rouck, Wincenty Siekłucki, Józef Sławiński, Kazimierz Snider, Jan Strawiński, Jerzy Szczutka, Aleksander Sołtan, Justyn Strumiłło, Adam Szalewicz, Stanisław Szalewicz, Marjan Umiastowski, Stanisław Wańkowicz, Antoni Wołłejko Karol Wagner, Jan Wojewódzki, Michał Wereszczaka Mieczysław Wołczaski, Stanisław Zdanowicz, Olgierd Zan, kapitan Ziemiański, Adam hr. Żółtowski.

— **Zielony Karnawał.** Raut-bal, który pod powyższą nazwą urządza Z spół Reduty zapowiada się nadzwyczajnie. Niezwykły popyt na bilety, sprzedawane łaskawie przez Gospodynie i Gospodarzy balu oraz przez Zarząd Reduty, świadczy o wzmożonej przez post tęsknocie Wilnian do tańca, oraz o zaufaniu jakiem cieszy się Reduta — jeśli idzie o miłą i wesołą zabawę. Wielkiem urozmaiceniem balu będą atrakcje artystyczne śpiewne i taneczne. Szczegóły programu zabawy trzymane są jeszcze w tajemnicy. Nadmienić należy, że lista gospodarzy i gospodyń przekracza ilość dwustu osób, tak że musi być podana w pismach do publicznej wiadomości w kilku dalszych ciągach. «Zielony karnawał» będzie wiosennym uśmiechem Wilna.

W uzupełnieniu listy Gospodyń i Gospodarzy rautu Reduty, który się odbędzie w dniu 10ym b. m. w salach reprezentacyjnych Pałacu Rzeczypospolitej, podajemy następujące nazwiska Pań i Panów, którzy łaskawie przyjęli obowiązki gospodarstwa:

PP. Juljuszowie Boreccy, dyr Białas Stanisław, dyrektor Grzegorzewski Wład, Cywińscy Stanisławowie, dr. Iszora Eugenjusz, Zastępca Komisarza Rządu p. Iszora, gen. dr Klott, gen. Januszajtis, Kłosowie Juljuszostwo, płk. Kunicki, Linowscy Stanisławowie, dr. T. Szeligowski, płk. Piłsudski, Sztralowa Bolesławowa, mec. Szyszkowski Stanisław, Suchecki Stanisław, gen. Tokarzewski Michał, dyr. Urbanowiczowie Tadeuszowie, Fiszer Jan, kmdt. Waligóra, profesorostwo Władyczkowie, prof. Marjanowie Michejdowie, dr. Jakubowscy Zygmuntowie, Stanisławostwo Riessowie, prof. Relcherowie, Stefanja Wincz-Borowska, Bukowscy Konstantowie, prof. Nowodworska, płk. Stefanostwo Pasławscy, prof. Moszyński Marjan, dyr. Schmidtowie Władysławostwo, inż. Łaguna, Święccy Kazimierzostwo.

ROŻNE

— **Drożyzna.. odświętna.** Za zgodą odnośnych władz wolno było taksometrom naszym pobierać pierwszego dnia Świąt taksę—podwójną. Pozornie — nic w tem dziwnego, jeżeli taksometr decyduje się obsługiwać publiczność nawet pierwszego dnia Świąt Wielkiejnocy — niech mu publiczność dubeltowo za to płaci!

Tak, ale zapomniano o takim drobiazgu jak w prasie lub drogą stosownych napisów na taksometrze — uprzedzić o tem publiczność. Oczywiście, że pp. szoferom ani śniło się uprzedzać siadającego do wehikułu pasażera:

— Dziś... podwójna taksa!

Tedy niespodzianek nie brakło. Tak np. jeden z naszych kolegów redakcyjnych, któremu bynajmniej nie chodziło o „paradowanie" taksometrem, zapłacił ku przykremu swemu zdziwieniu za kurs z placu Katedralnego na Sadową 25... trzy złote i 10 groszy!

W tym oczywiście stosunku płacili wszyscy. Jest to drożyzna, nawet zważywszy na okoliczności łagodzące — horrendalna. Władze nie miały racji zezwalać na obdzieranie ludzi.

— **Niedokładność.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w przeciwieństwie do tego, co było powiedziane w artykule „Wrota Polski" (№ 73 „Słowa") inspektorem szkół polskich w powiecie Lepelskim nie był p. P. Józefowicz lecz była czcigodna jego małżonka p. H. Józefowiczowa z Porzecza.

TEATR i MUZYKA.

— **Operetka w «Lutni».** A więc — ostatni raz! Dziś nieodwołalnie po raz ostatni, w dodatku po cenach zniżonych (od 75 gr. 4 zł. 50 gr.) weźmie p Sempoliński na swe barki p. Dobosz-Markowską i zatańczy z nią coś, co jest ostatniem słowem nowoczesnego tańca! I będzie to pożegnanie się «Królowej nocy» z Wilnem. I o dziwo! Ludzie nie będą płakać, gorzkiemi łzami, lecz zaśmiewać się do rozpuku. Krótko mówiąc: Dziś po raz ostatni w «Lutni» «Królowa nocy».

— **Reduta w teatrze na Pohulance** gra dziś po raz siódmy psychologiczną sztukę Adama Grzymały Siedleckiego «Siostry». Jutro powtórzenie wczorajszej premjery, barwnej komedji fantastycznej Stefana Krzywoszewskiego «Djabeł i karczmarka». W sobotę fredrowskie arcydzieło «Dożywocie».

— **Odroczenie koncertu.** Zapowiedziany na dzień 8-go b. m. w Salonach Domu Oficera Polskiego Koncert-Bal (na rzecz Związku P. Rezerwy) zostaje ze względów organizacyjnych odroczony.

WYPADKI i KRADZIEŻE.

— **Sprawca postrzelenia przechodnia.** Dn. 6 b.m. ustalono, iż w niedzielę na ul. Bobrujskiej strzelał z rewolweru do Antoniego Skowrońskiego (Majowa 72) st. wachm. 23 p. uł. Szymon Chwat, który do winy się przyznał.

— **Pożary.** We wsi Ożerańce gm. Rudziskiej, wskutek niewyjaśnionej narazie przyczyny, spalił się dom mieszkalny Edwarda Krawczuka. Straty wynoszą 2000 zł.

— We wsi Bużany gm Brastawskiej spłonęły dwa domy i stodoła. Przyczyny pożaru oraz nazwiska poszkodowanych i wysokości strat nie ustalono.

— W zasc. Bielaniszki gm. Zabłockiej spalił się dom mieszkalny Michała Garło. Straty wynoszą 15 000 zł.

— W rzece między wsiami Werszyły a Paukształy gm. Łyntupskiej wskutek własnej nieostrożności utonął żebrak Lapieriza ze wsi Szejbowszczyzna gm. Hoduciskiej.

— **Rabunek.** Dn. 6 b. m. na ul. 3 Baterji dwuch nieznanych osobników wyrwało z ręki H. Rabinowiczowej (Mickiewicza 35) torebkę srebrną, zawierającą 11 zł oraz okulary w złotej oprawie poczem zbiegli.

— **Kradzieży nie było.** Dochodzenie ustaliło, iż żadnej kradzieży w bibljotece żydowskiej nie było, lecz ustępujący zarząd uważając wybranie nowego zarządu za nieprawne, zabrał archiwum i pieczęcie do czasu rozstrzygnięcia sprawy. Akta skierowano do podprokuratora.

— **Kradzieże.** A. Wawczyńskiemu (3-go Maja 15) skradziono 65 klg. skór.

— M. Tukszanowej (Świerkowa 19) skradziono poduszki, prześcieradła oraz koc.

— W. Mironowskiemu (Słomianka 71) skradziono z szafy 65 zł. gotówką.

— E. Bukowieckiej (Garbarska 1) skradziono ze składziku artykułów spożywczych wartości 400 zł.

— **Napad.** Na 7 klm. do Wilna na drodze z Niemenczyna został napadnięty przez 4 osobników Jerzy Wawiel (Witoldowa ul.) któremu zrabowano 532 zł Poscig zarządzono.

— **Pożary.** W zasc. Popaska II gm. Mickuńskiej wskutek zapalenia się sadzy w kominie spalił się dom mieszkalny, stodoła i stajnia Adolfa Oberlana. Straty wynoszą 2240 zł.

— W zasc. Filniewo pow. Wilejskiego wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spaliła się stodoła z inwentarzem na szkodę Jana i Aleksandra Warawki. Straty wynoszą 1350 zł.

— We wsi Ścieszyca gm. Dołhinowskiej wskutek wadliwego stanu komina spalił się dach domu Augustyna Lemiecha. Straty wynoszą 746 zł.

— We wsi Spachlica gm. Wiśniewskiej wskutek nadmiernego napalenia w piecu spalił się dach domu Franciszka Diry. Straty wynoszą 700 zł.

— **Kradzieże.** W folw. Czesławka gm. N. Trockiej skradziono ubranie, oraz złoto na szkodę Marji Pietrowiczówny. Straty wynoszą 3000 zł.

Święto sadzenia drzewek.

Święto sadzenia drzewek (28 29 bm.) przez młodzież ze szkół powszechnych ma niewątpliwie ogromne znaczenie pedagogiczno-społeczne. Najwyraźniej uwydatniają się tu trzy momenty: społeczny, narodowy i higjeniczny.

Praca położona przy sadzeniu drzewek mimowoli da asumpt społeczeństwu do roztoczenia w przyszłości opieki nad temi drzewkami.

Moment sadzenia drzewek połączony z poświęceniem dołów zawczasu przygotowanych, przemówienia okolicznościowe wygłoszone w punktach sadzenia nadadzą uroczystości charakter uroczystości narodowej. No a rozpowszechnianie zieleni w wieczne zakurzonem mieście, jakiem jest Wilno nie może nie mieć doniosłego znaczenia higjenicznego.

Tegoroczne święto sadzenia drzewek projektowane jest w rozmiarze znacznie szerszym niż w latach ubiegłych.

Zorganizowane będzie 8 punktów, w których zasadzone zostanie przeszło 500 drzewek. Koszty związane z tem obliczane są na 3500 zł. z czego dotychczas komitet posiada zaledwie tysiąc; resztę mają dokompletować dzieci drogą składek.

Wysuwany jest projekt urządzenia zbiórek w szkołach i na ulicach oraz cały szereg imprez dochodowych w szkołach. Podobno zarząd miasta obiecał udzielić subwencji.

Doniosłe znaczenie święta sadzenia drzewek da niewątpliwie impuls szerokim masom społeczeństwa do wzięcia udziału w samem święcie oraz do przyjścia z pomocą komitetowi drogą składek na listy.

T.

INFORMACJE.

Kalendarzyk podatkowy na kwiecień.

W miesiącu kwietniu mają być zapłacone następujące podatki: I-sza rata podatku gruntowego na r. 1926 — do dnia 15 kwietnia; podatek od obrotu za marzec od przedsiębiorstw handlowych I-ej i II-ej kategorji i przemysłowych od I-ej do V-ej kategorji oraz przedsiębiorstw sprawozdawczych — 15 kwietnia; podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — nie później jak po 7 dniach od dnia wypłacenia uposażenia i td. Pozatem w kwietniu płatne są podatki co do których w nakazach płatniczych dostarczonym płatnikom został wyznaczony termin płatności w kwietniu.

Kredyt długoterminowy dla rolnictwa.

Ministerstwo Rolnictwa i DP. w porozumieniu z Państwowym Bankiem Rolnym przystąpiło do prac nad zorganizowaniem długoterminowego inwestycyjnego kredytu amortyzacyjnego w listach zastawnych dla rolnictwa oraz nad rozszerzeniem długoterminowego kredytu parcelacyjnego w listach zastawnych w tym kierunku, aby celem przyśpieszenia parcelacji mogli z niego korzystać również właściciele nieruchomości ziemskich, przeznaczonych do parcelacji, oraz instytucje, upoważnione do parcelacji.

Zorganizowanie długoterminowego kredytu inwestycyjnego dzięki

SPORT

Kolarze wileńscy.

Rozpoczynający się sezon sportowy poruszył wszystkich. Sportowcy wszelkich odcieni, rodzaju i kategorji wyruszają powoli „w pole". Udaliśmy się więc i do cyklistów aby zasięgnąć języka.

Jak dotąd prace ograniczają się do smarowania maszyn. Złe drogi okoliczne i brak toru, bodajby najgorszego, nie rokuje nadzwyczajnego rozwoju towarzystwa, jednak przykładem lat ubiegłych już 3 maja zobaczymy pierwsze wyścigi kolarskie na przestrzeni Wilno — Niemenczyn — Wilno.

Oficjalne otwarcie sezonu nastąpi w połowie maja, a w czerwcu odbędzie się gwóźdź sezonu — wyścigi o mistrzostwo Województwa Wileńskiego na przestrzeni stu kilometrów.

Ze względów oszczędnościowych towarzystwo nie zamiera urządzać w tym sezonie imprez, bowiem praktyka wykazała, że z powodu słabego wyrobienia nerwu sportowego u społeczeństwa, wszelkie imprezy przynoszą deficyt kasowy.

Z nastaniem ciepłych dni odbywać się będą co niedziela wycieczki klubowe prowadzone przez kapitanów towarzystwa. Taki program zapełni sezon letni. Nadmienić należy. że Wil. tow. cyklistów liczy w swoich szeregach stu członków.

T.

Pierwszy wiosenny bieg na przełaj.

W dniu 18 kwietnia b. r. staraniem W. K. S. „Pogoń" odbędzie się pierwszy wiosenny bieg na przełaj w lesie na Zakrecie.

Trasa biegu wynosi 3 klm. Start o godzinie 12 ej przy boisku A. Z S. Startować mogą zawodnicy zgłoszeni do P. Z. L. A. jak również niestowarzyszeni. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela kierownik Sekcji Lekkoatletycznej W. K. S. „Pogoń" porucznik Herhold — (Pańska L. 21 m. 2) do dnia 17 b. m. Zwycięzcy i dwum następnym uczestnikom zostaną wręczone pamiątkowe żetony, ufundowane przez W. K. S. „Pogoń".

Ze względu na to, że powyższy bieg jest imprezą lekkoatletyczną, która bywa bardzo licznie reprezentowaną przez zawodników wszystkich klubów jak n. p. biegi w Warszawie, Górnym Śląsku i innych okręgach, przypuszczać należy, że na starcie w Zakrecie zobaczymy także przedstawicieli wszystkich miejscowych klubów sportowych jak również i zamiejscowych zawodników.

Nieudała afera.

Przed kilku dniami do Lidy przyjechał jakiś elegancko ubrany jegomość przedstawiciel firmy gdańskiej „Produktengross — handels gesellschaft" podający się za Maxa Müllera. Jegomość ten zrobił jako przedstawiciel tak poważnej firmy bardzo dodatnie wrażenie w kołach kupieckich m. Lidy. Głównie imponowała jego znajomość fachu i drobiazgowe przewidywanie wszelkich kombinacji kupieckich.

Max Müller, rozejrzawszy się w sytuacji zaproponował paru kupcom miejscowym zawarcie tranzakcji z wagonami ryżu. Po długich targach i pertraktacjach zawarto tranzakcję na parę wagonów ryżu z gwarancją żydowskiego Banku Ludowego w Lidzie.

W tych dniach nadszedł do banku fracht niemiecko-polski z Tczewa z dołączonym rachunkiem za 1 wagon ryżu na 1000 dolarów Jednocześnie w przeddzień nadejścia towaru zjawił się do Lidy sam Max Müller i potwierdził swój własny podpis na nadesłanym wraz z frachtem liście. Przedstawiciel «Produktengross handelgeselschaft'u» zwrócił się tegoż dnia do kupców z prośbą o wypłacenie na rachunek nadesłanego frachtu choć części należnej za nadchodzący ryż gotówki.

Wypłacenia przez Maxa Müllera zaliczki w sumie 200 dolarów kupcy odmówili.—Widząc iż żadne nalegania do niczego nie doprowadzą Max Müller poszedł na ustępstwo i zaproponował by mu dano połowę uprzednio żądanej zaliczki. Ustępstwo tego rodzaju wzbudziło nieufność kupców, którzy tym razem stanowczo odmówili wypłacenia żądanej sumy, proponując jednocześnie Müllerowi by zaczekał do jutra, a gdy tylko towar nadejdzie wypłacą mu należną sumę.

Müller domaczył się iż w żadnym razie nie może czekać, gdyż koniecznie musi być w Grodnie i Wilnie, gdzie nań czekają niecierpiące zwłoki interesa handlowe. Tegoż dnia Max Müller wyjechał z Lidy. — Nazajutrz Bank otrzymał wiadomość że nadszedł 1 worek ryżu i jest do odebrania na stacji. Cała afera wyszła na jaw. Jak się okazało we frachcie do liczby worków dostawiono dwa zera, a liczbę kilogramów ryżu wymazano i przetłoczono.

Jednocześnie do kupców lidzkich nadszedł list w którym rzekomy przedstawiciel firmy „Produktengross handelgeselschaft" prosił o niepowiadamianie o wypadku policji, gdyż do oszustwa zmuszony był ciężkiemi warunkami materjalnemi. Jak się okazało firma „Produktengross handelgesellschaft» w Gdańsku nie istnieje. Poszukiwania sprytnego oszusta nie dały dotychczas żadnego rezultatu (w)

Straszliwe morderstwo.

Tajemniczy napad.

W tych dniach mieszkańcy m. Kodnia, zostali poruszeni niebywałem morderstwem dokonanem w odległości 3 ch klm. od miasteczka w okolicznościach nadzwyczaj zagadkowych i nasuwających podejrzenie o możliwości politycznego mordu. Nazwisk 2-ch pomordowanych nie zdołano ustalić, a to ze względu iż ciała obu ofiar zostały przez napastników do tego stopnia zniekształcone, iż nie można było rozpoznać rysów twarzy. Stwierdzono jedynie iż ciało jednego z zamordowanych stanowią zwłoki jakiegoś, mogącego liczyć lat 60 starca. Obaj zamordowani szli z wtorku na środę w nocy, drogą prowadzącą z Domaczowa do Kodni i zapewne powracali z Domaczewskiego targu. Niedochodząc Kodni na 3-im kilometrze od miasteczka nieznajomi zostali napadnięci przez 2, dotychczas nie ujętych bandytów, którzy strzałami z rewolweru ranili młodszego z nich, a następnie pod groźbą ponownego użycia broni zabrali im wszystkie dokumenta oraz pieniędze. Po dokonaniu rabunku napastnicy trzema strzałami zabili obu nieznajomych, a następnie w celach wyłącznie im wiadomych zniekształcili zwłoki.

Przeprowadzone nazajutrz po tym wypadku dochodzenie ustaliło niezbicie, iż napastników było bezwarunkowo 2-ch, o czem świadczą pozostawione na drodze ślady, prócz tego napastnicy uzbrojeni byli w rewolwery systemu nagan; po dokonanym mordzie oddalili szybko w stronę Domaczowa. Istnieją poszlaki, iż morderstwo miało na celu interes polityczny osób zaangażowanych w robotę antipaństwową a raburek pieniędzy znajdujących się u ofiar mordu dokonany był w celu zmylenia dochodzeń. Szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

Nożownictwo.

W tych dniach mieszkańcy wsi Cegielnia gm. Rzeszańskiej byli świadkami nożownictwa.

Dwóch od dawna żyjących w niezgodzie sąsiadów tejże wsi spotkawszy się na drodze rozpoczęło kłótnię.—Chodziło jak zwykle o grunt, do którego obaj rościli pretensje.

Niebacznie rzucane słowa a potem obelgi doprowadziły do bójki, w trakcie której jeden z poważnionych wyrwawszy się przeciwnikowi dobył noża.

W chwilę potem i drugi przeciwnik wydobył jakiś ostry kawał żelaza. Pod silnemi ciosami jeden z poważnionych upadł na ziemię silnie brocząc krwią. W chwilę potem i drugi przeciwnik wskutek upływu krwi utracił przytomność. Przybyła policja spisała protokół. Wdrożono dochodzenie. (w)

Ofiary.

Lista ofiar złożonych na instytucję «Chleb dzieciom» zamiast wizyt świątecznych: (dalszy ciąg).

Dyrekcja Dróg Wodnych: Bosiacki Bogusław 5 zł, Tołwiński Konstanty 2 zł, Kozłowski Ludomir 50 gr., Martynowski Antoni 50 gr., Rogoziński Stanisław 50 gr., Stabiński Mieczysław 50 gr., Daukszanka Irena 50 gr, M. Krzywiec 37 gr., Wisłocki 2 zł., Rutkowski 1 zł, Bajkowski 50 gr., J. Bakinowski 50 gr., Dutkiewicz 50 gr, razem 14 69 zł.

Nik Okręgu Legalizacji Narzędzi mierniczych: Józef Sasinowicz 2 zł., Br. Szamborski 1 zł, J. Rodziewicz 1 zł. J. Eysmont 50 gr., Cz. Adamowicz 50 gr. W. Jodko 50 gr., Boimska 1 zł., Łaszyński 50 gr., Jan Markowski 1 zł, razem 8 zł.

Okręgowy Inspektorat Pracy: B. W. 2 zł., S. Bortkiewicz 2 zł., Rusiecki 2 zł., P. Wrześniowski 2 zł, K. Fedecki 2 zł. razem 10 zł. Ogółem 184.79 zł.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

DEMANDEZ

aujourd'hui même un abonnement de trois mois ABSOLUMENT GRATUIT à une grande Revue Polytechnique mensuelle

INGENIEURS & TECHNICIENS

Vous recevrez en même temps franco la brochure „Le Règne de L'Electricité", qui vous donnera le moyen d'occuper à bref délai une brillante situation dans le vaste domaine de l'Electrotechnique. Ecrivez aujourd'hui même à

INGENIEURS ET TECHNICIENS

40, r. Denfert-Rochereau, PARIS.

Kino Kameralne „Polonja" ul. Mickiewicza 22

Dziś „Królowa Saba"

Romans najpiękniejszej kobiety i najmędrszego mężczyzny w 10 wiel. aktach.

Kino-Teatr „Helios"

Dziś

Najwspanialszy i najpotężniejszy szlagier sezonu EMIL JANNINGS i LEA de PUTTI przyjmują udział w „Variété"

Cały program wielkiego musik — hollu

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będzie wyświetlany film „Ucieczka" (Dzieje sieroty) dramat współczesny w 6 aktach.

Nad program: Miłość wśród wiatru groteska Joe Rocka w 1 akcie.

Podczas seansów wykonają szereg pieśni art. Opery p. Janina Korsak Targowska i p. Helena Zubowiczowa.

Kasa czynna: w niedzielę i św. od godz. 2 m. 30. w powszed. dnie od godz. 3 m. 30.

Początek seansu: w niedzielę od godz. 3-ej w powszednie dnie od godz. 4-ej.

CENA BILETÓW: wraz z dodatkiem na pomoc bezrobotnym Parter 60 gr. Amfiteatr i balkon 30 gr.

Orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza p. W. Szczepańskiego

ROLNICY!!!

Kupując nawozy sztuczne pamiętajcie, że najlepszym i dotąd niezastąpionym nawozem azotowym pod wszelkie rośliny uprawne, a zwłaszcza pod buraki cukrowe, jest oryginalna

SALETRA CHILIJSKA

którą nabywać można za gotówkę po najniższych cenach w firmie:

BARAŃSKI, BARCIKOWSKI i S-ka, WARSZAWA, ul. Zgoda Nr 1

TELEFON: 131—62, 101—37.

Spółdzielnia Rolna KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN

ZAWALNA 1 TELEFON 1—47

POLECA:

Nasiona

ZIEMNIAKÓW
OWSA
JĘCZMIENIA
SERADELI
KONICZYNY
ŁUBINU

UWAGA: Koniczynę zbadaną za zawartość kanianki przez Wileńską Stację Oceny Nasion sprzedajemy w zaplombowanych workach.

Solec zakład wód mineralnych starczano słonych i kąpieli błotnych znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych nerwowych, będzie otwarty od 1 Maja do 1 go Października.

Kierownik zdroju dr. med A. Krassowski b. ordynator szpitali wiedeńskich i kliniki uniw. prof. dr. Noordena. Informacje i prospekty wysyła zarząd Solca, poczta Solec Zdrój.

Dom do sprzedania 4-o piętrowy z suterenami w dobrym stanie. Szczegóły: ul. Bełiny 16 m. 9. Pośrednictwo wykluczone.

Bryczka nowa jesionowa na resorach, fartuchy— elegancka tanio do sprzedania. Łopuszna, Jodko poczta Nowo-Jelnia.

Pomorze, Wejherowo! Wygodna komunikacja z morzem i okolicą 24 pociągi na dobę Jasny, słoneczny umeblowany POKÓJ, maj 50 zł., czerwiec 75 zł. lipiec 100 zł. Wejherowo, Gdańska 18, Z. Madalińska.

Gotówkę w każdej sumie od 100 do 60,000 złotych ulokujemy natychmiast z gwarancją zwrotu w żądanej walucie. Zabezpieczenie solidne. Dom Handl.-Kom. „ZACHĘTA" Portowa 14, telef. 9—05.

Do sprzedania śliczny fortepian firmy «Bechstein» Szawelska 5, m. 2 (daw. Żmudzki zauł).

Pianino do wynajęcia W.-Pohulanka 9 m. 23.

Młynów wodnych do wydzierżawienia i kupna poszukujemy zaraz Dom Handl.-Kom. „ZACHĘTA" Portowa 14 tel. 9-05.

Do wynajęcia mieszkanie o 6 pokojach z werandą w mieście w zupełności zastąpi letnisko. Może być wydany ogród warzywny i owocowy. Adres: Zarzecze ul. Filarecka Nr 3.

MAKARONY WŁOSKIE poleca Pierwsza Wileńska Spółka Win i Przetworów Owocowych Wileńska 36

DLA REKLAMY.

Wysyłamy po otrzymaniu Zł. 2 i na koszta porta gr. 50 got. lub znaczkami pocztowemi 50 kawałków wyborowego mydła toaletowego. Biuro Handl. «Express» Kielce Sk. p. 126. Kwituję z podziękowaniem odbiór 50 kawałków mydła za 2 Zł. od firmy «Express» i polecam takową jako tanie źródło dobrych wyrobów kosmetycznych.

DOM HANDL. „WŁADYMAR" Wilno, Mickiewicza 20.

Z 50 kawałków mydła za 2 Zł. jestem w zupełności zadowolona i będę stale polecała firmę «Express»

Sem. Naucz. Żeńskie J. Beledanowiczówna Wilno, Augustjańska 4.

Od r. 1843 istnieje CILENKIN ul. Tatarska 20. MEBLE jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwintne— Mocne— Niedrogo. SPRZEDAŻ NA RATY.

Akuszerka W. Smiałowska przyjmuje od godz. do 19. Mickiewicza 46. m. 6 WZP Nr 63.

Skład szkła okiennego Sprzedaż szkła po cenach konkurencyjnych tamże Szklenie od 5 zł. metr. kw. W. Woźnicki Wileńska 17.

Miłosierdziu

czytelników naszych polecamy Polaka staruszka z żoną, wysiedlonych przez władze Litwy Kowieńskiej, pozbawionych całego swego mienia, obecnie bez jakiejkolwiek pracy i bez żadnych środków do życia. Błagają o ratunek od śmierci głodowej. Datki chociażby najmniejsze przyjmuje Adm. «Słowa».

P. KRASNOW

[8] Amazonka w pustyni.

Powieść.

Z rozkazu komendanta brygady pomiędzy Kołdżatem, Dżarkentem i obozem Tyszkańskim ustawiono heliograf.

Maleńka nieznośnie jasna gwiazdka, poczęła świecić czasem wśród mgieł odległej doliny, z pośród ciemniejących plamami ogrodów Dżarkentu. Zapalała się szybkiemi i jasnemi błyskami od światła słonecznego, wzywając Tyszkant, dopóki któryś z drzemiących przy trójnogu z lustrem, kozaków zauważył, stawał przy aparacie i dyktował drugiemu literę po literze, słowo po słowie, mozolnie nadawaną heliogramę. Heliogramy były rzadkie i przeważnie o charakterze gospodarczym.

W tem migotaniu odległej gwiazdki o pięćdziesiąt wiorst puszczanego „zajączka", było coś tajemniczego. W jasne, pogodne dnie, gdy słońce paliło silniej, można było dojrzeć błyski światła na przeciwległym grzbiecie górskim Kungej Altan i przyjmować bezpośrednio, bez pomocy stacji łączącej.

Pewnego wieczoru, gdy ukośne promienie słońca z wielką już trudnością dawały się złapać, nadszedł „ważny" heliogram. Zaczynał się od słów: «Taine, bardzo pilne". Oznajmiono to komendantowi stanicy. Iwan Pawłowicz sam podszedł do aparatu.

— „Do komendanta Kołdżatskiej stanicy 19 r. 11 czerwca godzina 6 m. 27 wieczór. Nadeszły wiadomości, że Zarif znów ukazał się w powiecie Przewalskim. Rozkaz wysłania oddziałów dla złapania go. Z rozkazu dowódcy brygady Aniczkow z 30-u kozakami udał się w stronę Zajcewska, macie wyruszyć natychmiast przez pustynię ku Karakatze połączyć się z Aniczkowym. Dalej zależnie od okoliczności. Pierwuchinu."

Heliogram nadany był przez dowódcę pułku, treść jego była jasna. Zarif był to wódz szajki rozbójników, wybranych z pośród najdzikszych i naodważniejszych karakirgizów, u brojonych w świetne noże, karabiny i rewolwery. Był on postrachem dla kirgizów i często napadał na osadników rosyjskich. Zeszłej jesieni kozacy urządzili obławę na szajkę Zarifa, lecz wysiłki ich były bezskuteczne. Szajka prawie na ich oczach wyrznęła i spaliła osadę i uciekła za granicę chińską. Rząd chiński obiecał złapać ich i wydać sądom, lecz było to prawie niemożliwe.

I znów ukazał się Zarif na ziemi rosyjskiej i kręcił swym zwyczajem, wśród gór, porywając kobiety, uprowadzając stada i rabując bezczelnie osady kirgiskie. Obiecaną była znaczna nagroda za złapanie wodza szajki. Zwycięstwo nad niebezpiecznym zbójcą, drwiącego sobie z wojska, stało się kwestją honoru kozaków. Przytem gdyby nadal grasował bezkarnie, mogła być obawa, że przejdą na jego stronę karagirgizi, a wtedy Azja Środkowa stałaby się, przez dłuższy nawet czas, areną walk krwawych.

Opowiadano już legendy o Zarifie. Mówiono, że umie on przejść z górą trzysta wiorst w ciągu dnia jednego. Ukazywał się w dwuch miejscach naraz. Widziano go w Wiernym, w przebraniu przekupnia owoców, rozmawiającego z gubernatorem, tegoż dnia w powiecie Kopalskim napadł na karawanę, wiozącą herbatę. Przepadał tak nagle, jakby pod ziemię się zapadał, gdy otoczony przez wojsko nie miał już wyjścia, Jeździł na oryginalnym koniu łaciatym, białym w ciemne plamy, skrzydlatym nieledwiegdyż dopędzić go byłorzeczą niemożliwą. Mówiono że miał stosunki z szatanem, jeżeli sam nie był szatanem w człowieka zamienionym.

U kozaków syberyjskich przygotowanie do odjazdu i choćby długiego nawet pobytu poza domem jest kwestją pół godziny. Zaledwie Tokarow odczytał wobec kozaków treść heliogramu i wyznaczył czterdziestu kozaków, na najlepszych koniach, których zabierał ze sobą na podjazd, a już kozacy prowadzili konie do rzeki, napełniali sakwy jęczmieniem i wynosili, zawsze do pochodu gotowe, wjuki.

Widząc rozgardjasz panujący w stanicy, Fanni zbliżyła się do Tokarowa, układającego do wjuków herbatę, cukier, suchary i różne drobiazgi.

— Wyjeżdżacie gdzieś, Wujaszku?

— Tak.

— Dokąd?

— Zmuszony jestem dać odpowiedź niegrzeczną. Co pani do tego?

— Masz rację, wujaszku. Mnie nic do tego, ale myślę, że może mogłabym się przydać w czemkolwiek, dlatego pytam.

— Pomóc w wyprawie naszej pani nie może, przeszkadzałaby zaś pani nam bardzo.

Fanni wydęła usteczka.

— Zdaje mi się, że nie przeszkadzałam dotąd w niczem wujowi.

Iwan Pawłowicz nie odpowiedział. Myślał tylko, „Czy istotnie przeszkadzała mi Fanni, czy życie moje od dnia jej przyjazdu nie stało się przyjemniejsze? Czy nie okupywała swej krępującej obecnośc, troskami i zdolnościami gospodarczemi, swem miłem obejściem i charakterem wesołym?" Byłoby straszną niesprawiedliwością twierdzenie, że ona mu przeszkadza.

— Nie przeszkadzała mi pani. Powiem pani jaki cel naszej wyprawy— jest to ekspedycja karna, w której udział kobiety jest niemożliwy.

— Dlaczego?.. Ach, nie, wujaszku, proszę zabrać mię ze sobą!

Pobiegła przebrać się i kazała Carance zająć się końmi i wjukami.

Po chwili ukazała się w ubraniu podróżnem, w papasze zawadjacko na bok przechylonej, z karabinem, nożem i ładownicą przy pasie.

— Fanni, surowo odezwał się Iwan Pawłowicz. Nie pojedzie pani z nami, zabraniam tego kategorycznie.

— Błagam, weźcie mnie. Zlituj się, wujaszku. Ekspedycja wojenna. Wyjątkowy wypadek! Taka okazja!

— Za nic—proszę o tem nawet nie myśleć. Nie chcę ryzykować życiem pani. A i dla mojej karjery mogłoby to ujemne mieć znaczenie.

— Pojadę więc sama za wami.

— Zmusi mię pani do użycia siły. Otoczyć panią każę kozakom i z awanturą wróci pani do stanicy.

Fanni zapłakała.

— To postępowanie bezwzględne okrutne. Za co krzywdzisz mię tak, wujaszku?

Tokarow milczał.

— Wujaszku, zrobię wszystko, co każesz, tylko weź mię ze sobą!

— Powiedziałem—nie. Proszę iść do domu, przebrać się, kazać rozsiodłać konie i cierpliwie oczekiwać nas w stanicy nie ruszając się nigdzie, gdyż niewiadomo w którą stronę zwróci się uciekając przed nami szajka.

— I mnie nie bierzecie na tę obławę!—załkała Fanni.

— Nie weźmiemy!

Fanni znała Iwana Pawłowicza, wiedziała że nie pomogą dalsze prośby. Milczała. Nie poszła się przebrać jednakże, postanawiając, że czekać będzie „szczęśliwego" powrotu kozaków w pogotowiu i z bronią w ręku.

— Wachmistrzu, czy ludzie gotowi?—krzyknął Tokarow.

— Gotowi—odrzekł młody brunet Poroch, pełniący obowiązki wachmistrza

— Nosze zabrane?

— Tak jest.

— Felczer i kowal obecni?

— Obecni.

— Niech Bóg prowadzi!! Naprzód, bracia, z Bogiem!

Iwan Pawłowicz skoczył na «Krasawczyka» i ruszył naprzód. Za nim wyciągnęła się wsięga kozaków. Dziesięciu kozaków pozostających w stanicy odprowadzało odjezdnych aż do bramy, życząc szczęśliwego powrotu a nad nimi unosiła się i drżała na wietrze, stara, wypłowiała chorągiew. Fanni odprowadzała ich również. Z sercem pełnem żalu, poczucia krzywdy i obrazy, patrzyła, stojąc u wrót stanicy, oczyma pełnemi łez na oddalające się po pochyłej drodze czerwieniejącej od piasku, małe, pstre koniki. Lekki pył ozłacany ostatniemi promieniami zachodzącego za góry słońca, unosił się jasnym obłokiem nad oddziałem. Mglista dal, fioletowe góry wzywały i pociągały ku sobie, obiecując wzruszenia nieznane, nowe przejścia, kryjąc przygody, których tak bardzo pragnęło serce gorące Fanni.

Ciemna noc cicha, bez księżyca ogarniała pustynię. Zapalały się gwiazdy jasne i swemi promieniami wieść ciche zaczynały rozhowory, snując wieczną baśń świata. Fanni usiadła na kamieniach przy bramie, postawiła przy sobie karabin, i wsłuchiwać się zaczęła w szepty nocne ziemi: nieprzerwany szum Kołżatki, cichy szelest lodowców zsuwających się wiek całe i chrzęst piasku pustyni stwarzały dziwną melodję. I cudowna noc ciemna u stóp Tronu Bożego oczarowała ją.

D. C. N.

Wydawca Stanisław Mackiewicz —Redaktor w/z Czesław Karwowski. — Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Kawiński.

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23.